Nr 12. Kraków 15 Kwietnia — Piątek. Rok 1864.

CZAS

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 14 kwietnia.

Telegrafy przynoszą codzień nowe szczegóły o przyjęciu Garibaldego w Anglii. Działa portowe biją za jego zbliżaniem się, municypalności udają się na morze na jego spotkanie, witają go rzesze, książęta ofiarują mu pałace na mieszkanie, koleje żelazne wożą go osobnym pociągiem, minister marynarki oddaje mu na usługi okręt liniowy dla zwiedzenia zakładów morskich, wszystkie znaczniejsze miasta W. Brytanii ubiegają się o jego odwidziny i wysyłają deputacye, niezliczone tłumy wprowadzają go do Londynu, ministrowie i lordowie zasiadają na wyprawionej dlań uczcie, zewsząd adresy mu składają, a w nich jak i na meetyngach nazywają go „królem ludowym“...

Pośród tych i innych wielu jeszcze oznak uznania, jakie zbiera w Anglii ów „europejski malkontent“, uderzać muszą arystokratyczne nazwiska wielkich panów angielskich, dobijających się o pierwszeństwo i największy udział w tym politycznym entuzyazmie, pod którym się wyraźnie manifestacya demokratyczna ukrywa. Zdaje się, że jeżeli gabinet angielski postępowaniem swojem stara się manifestacyę tę w sferach rządowych zakreślić, to również arystokracya angielska i w tym przypadku nie chce od tradycyj swoich odstąpić. Jakkolwiek to może być w sprzeczności z jej sympatyami politycznemi, nie chce ona zostawić Garibaldego demokracyi. Wiadomo, że nie od dzisiaj arystokracya broni się w Anglii tym sposobem przeciw wzrastającemu ciągle duchowi demokratycznemu. Skoro go tylko dostrzeże w pewnym kierunku tak silnym, iż nie ma nadziei, aby mu oprzeć się mogła, wnet porzuca z nim walkę i czyni ustępstwa. Czyni je atoli tym sposobem, iż nie czeka przegranej, ale przerzuca się na to samo pole, na jakiem walczy z nią demokracya; stara się sprawę, o którą idzie, wziąść w rękę, a jeżeli nie uda jej się już inicyatywa, jeżeli nie potrafi przodkować, to przynajmniej stara się przeprowadzić sprawę w swem imieniu.

Tą polityką utrzymuje się dotąd arystokracya angielska. Na tej drodze widzimy ją w ważnych i mniej ważnych okolicznościach. Takie było jej działanie w sprawie emancypacyi katolików, takie w billu zbożowym, w tym samym celu popierał lord Russell wprowadzenie żydów do parlamentu, a w ostatnich czasach wniósł bill reformy wyborczej. Toż samo zachowanie się arystokracyi angielskiej przebija się i w przyjęciu Garibaldego. Postępowanie to świadczy o rozumie politycznym tej klasy, która tak długo i tak świetnie losy „starej Anglii“ dzierżyła; a chociaż według wszelkiego prawdopodobieństwa nie zdoła jej w końcu od upadku zasłonić, przedłuży ono jej polityczne istnienie, a walkę zaszczytną i godną uczyni. Albowiem i w ustępstwach jest pewna granica, którą gdy się przekroczy choćby dobrowolnie, traci się na sile i wadze. I tak, emancypacya katolików zadała cios urzędowemu kościołowi w Anglii, na którym się arystokracya opiera; Robert Peel przeprowadzając bill zbożowy, rozdzielił arystokracyę angielską i rozbił stronnictwa będące jej główną siłą; gdyby lord Russell zmienił ustawę wyborczą, arystokracya straciłaby resztę przewagi i wpływu. Demokracya angielska ma swój programat, o którym mówiliśmy nieraz, z nieubłaganą wykonywa go wytrwałością, a doprowadziła już tak daleko, że gabinet stronnictwa torysów w Anglii jest dziś, zdaniem wszystkich, za niemożliwy uznany. Chociaż więc ulegając prądowi demokratycznemu, hr. Derby zasiada z Garibaldim na bankiecie w Londynie, nie dokaże tego podobno, aby wraz ze swojem stronnictwem zastąpił lorda Palmerstona i tak zwany gabinet liberalny.

Zdawało nam się, że tę stronę przyjęcia Garibaldego w Anglii dodać winniśmy do uwag, jakieśmy przed tygodniem w tym przedmiocie napisali. Znaliśmy w ów czas tylko programat przyjęcia, ale obstajemy dzisiaj, znając szczegóły, przy sposobie zapatrywania się wtedy wyrażonym. Napróżno dzienniki francuskie półurzędowe, z przyjęcia Garibaldego zupełnie niezadowolnione, pytają: „co na to powiedzą w Wiedniu i Turynie?“ My łatwiej sobie zdajemy sprawę z wrażenia, jakie to przyjęcie wywołało w Wiedniu a zwłaszcza w Turynie, ale wyznajemy, iż ciekawibyśmy wiedzieć: co na to mówią w Paryżu?“...

KORESPONDENCYA CZASU.

Wrocław 12 kwietnia.

† Ze względu na Bundestag termin konferencyi odłożono, jak wiadomo, na 20 b. m. Stało się to, jak lord Palmerston w parlamencie oznajmił, na życzenie naczelnych mocarstw niemieckich. Jeżeli Bundestag do tego czasu nie da odpowiedzi, konferencya bez niego się odbędzie. Nie jeden sobie łamie głowę, nad czem Bundestag tak długo rozmyśla? Pytania tak proste jak: czy ma lub nie ma wziąć udziału w konferencyi? i w razie potwierdzającym, kogo ma wybrać swoim pełnomocnikiem, p. Pfordtena czy p. Beusta? zapewne nie wymagają tak długiego namysłu. Sprawa w najdrobniejszych szczegółach tak jest oklepana, że tłómaczenie odwłoki decyzyi Bundestagu nienadesłemi lub niedostatecznemi instrukcyami niektórych członków jego na prosty żart zakrawa. Chodzi więc niezawodnie o inne, ważniejsze od powyższych pytania. Chodzi o ułożenie wspólnego programu, z którymby Bundestag i naczelne mocarstwa niemieckie zgodnie i jednomyślnie na konferencyi wystąpić mogły.

Łatwo pojąć moralną i polityczną ważność takowego porozumienia się. Warto osiągnięciu go poświęcić cokolwiek czasu i atłasu. Usiłowania te będą zapewne nadaremne. Jednak strony głównie interesowane: Bundestag, Austrya i Prusy, wyniosą z nich tę korzyść, że w konferencyi każda wiedzieć będzie, jak stoi. Trudność zgodzenia się na jeden program nie leży w jednej, w dwóch, lecz we wszystkich trzech stronach interesowanych. Inne są niezawodnie cele Bundestagu, inne Prus, inne Austryi. Najwięcej są wiadome austryackie, bo Austrya się z niemi wcale nie taiła. Nie tajne są także zupełnie cele Bundestagu, austryackim wprost przeciwne. Pruskie więcej są zakryte, i trudno powiedzieć, ku którym się więcej zbliżają, ku bundestagowym, czy austryackim. Z rozgłoszonej temi dniami wiadomości o przerzuceniu się Prus na stanowisko francuzkie należałoby wnosić, że Prusy nie oddalają się także zbytecznie od stanowiska Bundestagu. Ale znów z najnowszego oświadczenia lorda Palmerstona w parlamencie, „że mocarstwa podpisane na traktacie 1852 r. wszystkie się zgadzają w tym punkcie, że uważają się przez tenże za obowiązane do uznania króla Chrystyana za udzielnego pana Danii, i do utrzymania nienaruszalności tego królestwa“, z oświadczenia tego wnosićby wypadało, że cele Prus nie różnią się wcale od celów Austryi.

Któryż z tych dwóch wniosków jest prawdziwy? Możnaby na to dać filozoficzno-dyalektyczną odpowiedź: tak jeden jak drugi, i ani jeden ani drugi. A odpowiedź taka wyraża może najlepiej obecne stanowisko Prus. Nie gniewają się one zapewne bynajmniej za rozgłoszenie wiadomości o zbliżeniu się ich do Francyi, bo sama możliwość takiej ewentualności dać może chwilowo przewagę wpływowi ich w Niemczech i w Bundestagu nad wpływem austryackim. Nie obrażają się również zaręczeniami lorda Palmerstona, bo takowe zaręczenia, dawane przez ministrów angielskich przed parlamentem, nie używają wielkiego kredytu w Niemczech, od czasu, gdy się okazało, że bywają zwykle tylko środkami politycznemi, zastósowanemi do chwilowej potrzeby. Lord Palmerston nie wierzył sam niezawodnie w to co mówił. Żadne z mocarstw nie czuje się obowiązanem do obstawania za postanowieniami protokółu londyńskiego. Niektóre wyraźnie to oświadczyły. Ani nawet Anglia nie upiera się przy nich. Na ostatniem posiedzeniu Izby wyższej jeden z lordów, stając w obronie polityki gabinetu, wprost oświadczył, „że Anglia zawarła wprawdzie wraz z innemi mocarstwami traktat 1852 r., lecz go nie gwarantowała.“ Jest to ta sama maksyma, którą lord Palmerston powtórzył z powodu traktatów odnoszących się do sprawy polskiej. W obec niej wszystkie traktaty stają się prostą makulaturą.

Również i zasadę narodowości, którą tak uroczyście podniosła depesza francuzka z 20go marca, minister angielski zredukował do prostego życzenia, dodając, że Francya nie tylko nie stawia jej za podstawę narad konferencyjnych, ale nie upiera się nawet w jej poleceniu, wiedząc, że mocarstwa inne na nią się nie zgodzą. Lord Palmerston i w tym punkcie minął się z prawdą, to jest nie powiedział tego co myślał. Ministrom angielskim chodzi o konferencyą, chodzi im o to, aby koniecznie przyszła do skutku. Mniejsza o to, jaki będzie jej rezultat. To bowiem każdy widzi, że zaciętość wojny, zwiększająca się przedłużającem się obleganiem szańców dypelskich, nie zamieni się nagle w konferencyi na żądzę pokoju mającego się zawrzeć na podstawie protokółu londyńskiego.

Paryż 11 kwietnia.

E. W życiu każdego człowieka zdarzają się niekiedy stanowcze chwile, w których wystawionym on bywa na próbę wytrwałości: i albo pozostanie niewzruszony w zasadach swoich lub odstąpi od nich. Chwile te o całym dalszym żywocie stanowią, i one nadają dopiero właściwą wartość wspomnieniu, jakie po sobie człowiek zostawia. Jeżeli przechodzi przez tę próbę mąż jaki znakomity, czy on monarchą lub człowiekiem stanu, od sposobu wyjścia z tego przesilenia zależy częstokroć nie tylko przyszłość kraju lub przyszłość sprawy, której on przewodniczy, ale oraz chwała i wielkość imienia jego w dziejach. Napoleon III zbliża się do tej stanowczej chwili, kiedy będzie musiał okazać się wytrwałym wyobrazicielem idei i zasad przez siebie przyjętych, i przy ich pomocy założycielem dynastyi, albo też odstępując od nich dla chwilowego bezpieczeństwa, wyrzecze się chwały pozyskanej i myśli zapewnienia dziedzictwa po sobie rodowi swojemu. Dochodzi on do punktu, w którym się droga jego na dwie ścieżki rozstajne rozdziela. Którą z nich obierze Cesarz Napoleon? Od rozwiązania tego pytania zależy przyszłość Francyi, dynastyi, a w znacznej części całej Europy. Wybór tego będzie zależał od stanu jego ducha i hartu jego umysłu. Wnosząc z biegu wypadków, których kierunku w ręce nie ujął, wnosząc z obrotu, jaki od kilku miesięcy sprawy toczące się przybierają, mniemaćby można, że duch jego osłabł, a siłę woli i umysłu zachwiały napotkane przeszkody. Wprawdzie natura jego jest tak zagadkową i tajemniczą, że zawsze czegoś domyślać się dozwala.

W obec zbliżającej się próby ten niezachwiany spokój i wytrwałe milczenie jestże dowodem siły, wiary w siebie i w swoje posłannictwo, czy też skutkiem zobojętnienia, zniechęcenia i dbałości raczej o obecność niż o przyszłość? Dowodem tego spokoju umysłowego jest bez wątpienia praca, której się w tej chwili wśród tak groźnych okoliczności oddaje. Od dwóch tygodni wrócił on z podwojoną usilnością do swego dzieła o Cezarze, poświęca mu kilka godzin w każdym dniu i chce je koniecznie w przeciągu dwóch miesięcy wykończyć i wydać. W tym nagłym pośpiechu można jakiś tajemny powód i myśl upatrywać, lecz można je rozmaicie tłomaczyć. Tego rodzaju zajęcie się jest dowodem, że na czas jakiś większe zamiary w zawieszeniu zostają. W ciągu zeszłego tygodnia oderwała się myśl jego od Juliusza Cezara i Rzymu doniesienia z Petersburga nadeszłe, o coraz bardziej ośmielającej się i wyzywającej postawie Rosyi. Sprawozdanie z obchodu piędziesięcioletniej rocznicy poddania się Paryża, spostrzeżenia i przestrogi jakie z sobą przywiózł margrabia Pepoli, inną drogą zawiadomienia otrzymane mogły były poruszyć i wyprowadzić Cesarza z prawdziwej lub udanej obojętności; jakoż dało się w nim podobno spostrzegać rozbudzenie i rozjątrzone uczucie.

P. Fould w obawie słowa lub czynu jakiego sprzecznego swoim widokom, i objawiającego to rozjątrzenie, miał wszelkiego starania dołożyć, aby je ułagodzić, zawsze przemawiając głosem interesów materyalnych i finansów Francyi. Przecież owe doniesienia z Petersburga ze wszystkich stron potwierdzenie znajdują. Jeden z dygnitarzy rosyjskich napisał tu do pewnej rosyanki, usiłującej rolę polityczną odgrywać: „W tej chwili nie masz już dla mocarstw europejskich ani kwestyi polskiej, ani włoskiej, ani naddunajskiej, nie masz nawet kwestyi duńskiej — jest tylko jedna kwestya napoleońska.“

Margrabia Pepoli dwa razy był przez Cesarza przyjęty, miał on na tych dwóch posłuchaniach odczytać różne objaśniające pisma, między innemi raport o ukazie urządzającym uwłaszczenie włościan w Królestwie Polskiem i o towarzyszących mu rozporządzeniach. Cel i duch polityczny tego ukazu, charakter jego nie tyle ekonomiczny jak socyalistyczny, nie uszedł zapewne uwagi dyplomaty włoskiego.

Od dni trzech wiadoma już była w Tuileriach mowa, którą miał odpowiedzieć, i którą odpowiedział Cesarz meksykański deputacyi koronę mu przynoszącej. Wielkie ona zadowolenie a nawet uradowanie sprawiła. Cesarz w tem rozradowaniu ze załatwienia sprawy meksykańskiej, które za dokonane uważa, nie jest w zupełnej zgodzie z uczuciem publicznem. Opinia powszechna obojętną się okazuje dla tego pomyślnego spełnienia życzeń cesarskich; troszczy się tylko o to, kiedy koszta wojenne wypłacone zostaną, kiedy wojsko francuzkie z tych dalekich wróci krajów, nie przestaje zaś, i teraz nawet, wątpić, że ani ta wypłata, ani ten powrót tak prędko nie nastąpi, a przekonana jest, że korzyści spodziewane nie wynagrodzą nigdy poniesionych ofiar.

Paryż 11 kwietnia.

Wczorajszéj niedzieli Cesarz odebrał kilka telegramów z Miramare. Po odebraniu ostatniego udał się na wyścigi konne do lasku bulońskiego. Mowę którą powiedział Cesarz Maksymilian w Miramare, otrzymał Cesarz Napoleon w wilią czy parę dni wprzód. Cesarz Napoleon życzył sobie, aby nowy Cesarz meksykański nie wstępował do Rzymu dla oszczędzenia czasu i uniknienia żółtéj febry w Vera-Cruz, lecz tenże pozostał przy swym zamiarze i przyrzekł tylko nie zatrzymywać się w Barcelonie. Z powodu przyjęcia deputacyi meksykańskiéj w Miramare, wczorajsza msza tuileryjska była uroczystą. Recepcya po mszy była liczniejsza i znajdował się na niéj książę Grammont. Cesarz dokonał ostatecznie czego chciał, pomimo obłudnych pochwał dzienników angielskich i rad dawanych Arcyksięciu przez trzy czy cztery dwory. Francya będzie mogła skończyć z Meksykiem i wyprowadzić stopniowo swe wojsko. Ta kombinacya musi być dobra skoro tutejsze dzienniki rosyjskie są z niéj nierade. Z powodu przyjęcia w Miramare *Mémorial Diplomatique* wyszedł dopiero dzisiaj. Zawiadamia on, że Maksymilian Iy, zrzekł się swych praw do tronu austryackiego „na cały czas trwania jego dynastyi w Meksyku“. Warunek nie jest złym i przyczyni się zapewnie do ustalenia dynastyi. Podpisy na pożyczkę meksykańską w sumie 200 milionów zaczną się niebawem. Rozumie się, że wszystkie dwory uznają natychmiast nową dynastyę.

Ks. Grammont miewa częste posłuchania u Cesarza i pana Drouyn de Lhuys. Nie przybył on tu dla sprawy meksykańskiéj, lecz z powodu stanu wschodnio-południowéj Europy który tak krytyczny, że wspólna narada była potrzebną. Ks. Grammont ma wrócić do Wiednia w końcu tego tygodnia. Sądzą, że p. Outrey, konsul francuski w Bejrucie, który opuścił niedawno Paryż i który udał się nie do Bejrutu lecz Stambułu, powiózł margrabi Moustier instrukcye w przedmiocie bezpieczeństwa Rumunii.

Nie ustaje wrażenie doznane z powodu obchodu petersburskiego. Depesze br. Massaignac rozczarowały dwór co się tyczy charakteru ks. Gorczakowa, który dotąd przypisywał wszystko Cesarzowi Aleksandrowi i mienił się być człowiekiem zachodu. Straciła na tem reputacya dyplomatyczna ks. Montebello. Mówiono o tem onegdaj w salonie jednéj z księżniczek Bonapartystowskich, uczęszczanym długo przez Rosyan.

Tutejsze dzienniki rosyjskie jak dawniéj piorunowały na Polskę tak dziś na Danią. *Presse* zataiła wiadomość, że sejm norwegski ofiarował się nieść pomoc Danii, nawet bez traktatu z jednym z wielkich mocarstw. Adjutant króla szwedzkiego opuścił Paryż temu dni kilka. Jak na teraz, konferencya idzie górą i chcąc nie chcąc, Francya musi wziąść w niéj udział. Mowa lorda Palmerstona o téj konferencyi nie podobała się tutaj. Lord prior rzekł zbyt absolutnie, że Francya jest za traktatem z. r. 1852 i że na głosowanie ogółu żadne państwo się nie zgodzi. Francuska propozycya była zręczną, lecz nie zgadza się z zasadami Anglii. Nadmiar oziębienia z Rosyą sprawia, że Francya zdaje sprawę duńską na konferencyę tj. niemal na wolę Anglii i że obiecała Austryi zażądać głosowania księstw tylko w ostatnim przypadku.

Wszyscy zapewniają, że od przeprowadzenia zmiany w gabinecie, stósunki między Anglią a Francyą lepsze, że lord Cowley jest lepiej widzianym i przyjmowanym na dworze. *Times* zapewnia, że lord Clarendon uda się wkrótce w misyi do Paryża. Zgodą Anglii i Francyi, choćby z częściowem opuszczeniem sprawy księstw, jest tu upragnioną. Mniemają tu niektórzy, że Garibaldi przyczyni się do pogodzenia Zachodu, inni lękają się, aby nie szukał odwetu za porażkę pod Aspromente. Choroba Papieża i świetne przyjęcie Garibaldego w Londynie, dają niejaki pozór téj ewentualności. Z tego powodu duchowieństwo podwaja swą czynność i organizuje swą obronną propagandę, ale tę propagandę paraliżuje pamięć okrzyku radości który wydał *Osservatore Romano* na wiadomość, iż układa się nowa koalicya. Głoszono tu, że wiedząc, iż Hiszpania jest główną poplecznicząką Rzymu, Garibaldi zamierza zrewolucyonizować ten kraj za pomocą p. Olozaga, ale pogłoska ta okazała się zupełnie mylną.

Papież chce zamówić pożyczkę 40 milionową. Rząd turyński zawiadamia, że jéj nie uzna.

Ks. Napoleon jest jeszcze w Holandyi.

Kraków 13 kwietnia. Minister sprawiedliwości zamianował: sędziego sądu obwodowego w Złoczowie Jana Lityńskiego, sędzią sądu krajowego przy sądzie obwodowym w Tarnopolu; — złoczowskiego prokuratora Ignacego Semkowicza sędzią przy sądzie obwodowym w Tarnopolu, a na jego miejsce sędziego sądu obwodowego tarnopolskiego Teodora Mehoffera, prokuratorem w Złoczowie; — zastępców nadprokuratoryi Aleksandra Paulo we Lwowie i Lucyliana Krynickiego w Krakowie prokuratorami, pierwszego w Stanisławowie,

Część literacko-artystyczna.

BADANIA NAD ARIAMI I TURANAMI.

(Dokończenie).

Podział rodzaju ludzkiego według potrzeb ludów wypływających z ich usposobienia fizyologiczno psychologicznego i fizyologiczno-moralnego.

Charaktery w praktyce:

Gałąź Aryjska: *Cel główny fizyologiczno-psychologiczny:* wolność.

1. Przywiązanie do ziemi rodzinnej, miłość rolnictwa dla rolnictwa samego, a nie dla celu handlowego, silny rozwój życia prowincyonalnego, dziedziczenie ziemi indywidualne lub przez rodziny; miłość ojczyzny.
2. Samodzielność indywidualna w rozwoju osobistości i wolności, ważność nazwiska rodowego.
3. Mniejsze przywiązanie do osób niż do praw.
4. Więcej uczucia niż rozumowania, lub harmonia pomiędzy temi objawami, umysł tworczy mocno rozwinięty; wielka nierówność w dziedzinie inteligencyi; zapał.
5. Stanowisko kobiety w społeczeństwie, otoczona poszanowaniem.

Gałąź Turańska. *Cel główny fizyologiczno-psychologiczny.* Bezpieczeństwo.

1. Przewaga skłonności do życia koczowniczego, objawiająca się albo w faktach, albo w instytucyach; rolnictwo uważane jako przedmiot handlu; mały rozwój życia prowincyonalnego, lub zupełny brak tegoż rozwoju; dziedziczenie ziemi według idei gałęzi Aryjskiej, uważane jako kradzież; brak miłości ojczyzny w znaczeniu tego słowa u ludów gałęzi Aryjskiej.
2. Samodzielność indywidualna w rozwoju uległości, brak przywiązania do nazwisk rodowych.
3. Większe przywiązanie do osób niż do praw.
4. Mało lub zupełny brak uczucia; umysł tworczy mało rozwinięty; przeciwnie zaś wielka skłonność do rozumkowania; wielka równość w dziedzinie intelligencyi, zmysł naśladowniczy mocno rozwinięty, fanatyzm.
5. Stanowisko kobiety w społeczeństwie, bardzo ograniczone.

II. *Usposobienia ludów do zabezpieczenia moralności w rozwoju właściwych im celów.*

Gałąź Aryjska. Gwarancya wolności.

1. Rozdział władzy świeckiej od duchownej, ustanowienie trzech lub czterech klas w społeczeństwie; dziedziczenie ziemi.
2. Konstytucyonalizm w formie rządu.
3. Prowincyonalizmy i ich formacya w narodowościach, jako podstawa państw; przewaga ducha federacyjnego nawet w stosunkach między państwami.

W ogóle wielka rozmaitość charakteru cywilizacyi ludów, których celem wolność.

Gałąź Turańska. Gwarancya bezpieczeństwa.

1. Wstręt przeciwko klasom w społeczeństwie; równość wszystkich; jedność władzy lub wszystkich władz połączonych w jednej.
2. Samowładztwo patryarchalne w rządzie.
3. Siła materyalna, jako główna podstawa państw.
4. Podział charakterystyczny na kawaleryą i na piechotę *).

W ogóle: jednostajność charakteryzuje cywilizacyą ludów, których celem bezpieczeństwo.

Oto nomenklatura ludów, objętych w każdym z powyższych podziałów:

III. *Ludy mające za cel:*

Wolność.

Arjowie czyli rolnicy:

W Azyi: Hindo-Bramini (koloru białego) Persy, Tadziki 48 milionów.

W tej liczbie około 18 milionów Hindo-Braminów służących za typ grupie Azyatyckich Arjow.

W Europie, w Ameryce i w innych częściach świata, Słowiano-Germano-Latynów 280 milionów. Razem 328.

Bezpieczeństwo.

Turanie czyli koczownicy.

1. Mongołowie właściwi Chińczycy, Japończycy, 520 milionów. Krajowcy Indyjscy i Negry afrykańskie 300 mil. Krajowcy Ameryki 7 mil. Krajowcy Oceanii 1 mil.
2. Turanie, Tatarzy i Turcy Ottomańscy 15 mil.
3. Kozacy (typy Kirgizów i Czerkiesów, pod panowaniem carów moskiewskich od 8 do 12 milionów, razem 20 milionów.
4. Moskale właściwi 30 milionów.
5. Semici licząc do nich: a) Arabów 15 milio. b) Żydów 5 mil. c) Ormian i Georgian 5. Razem 918 milionów.

Uwaga. Ludy pośrednie, w skutek pomięszania krwi, lub położenia jeograficznego.

W Azyi: Afgany, Beludzistany, Buchary, Chiwińce i część ludności w Indyi, między tą, która tworzy cztery klasy.

W Europie: Lud turański z Finlandyi i z Estonii, Madziary, Słowianie z okolic Nowogrodu, Pskowa, Smoleńska, Małorusi.

Ludy pośrednie objęte są w obu tych grupach. Mówimy tu tylko o ludach pośrednich więcej znanych.

Uwaga. W starożytności cała Azya mniejsza, zamieszkana była przez Semitów; w Europie przed przebyciem Ariów, Grecya, Italia, południowa Francya przez Semitów; Hiszpania i Portugalia przez Semitów. Etruskowie, Iberowie byli Semitami. Środek Europy zajęty był przez Turanów, Turków i Finów; a na północy przemagali właściwi Mongołowie.

Pan Duchiński następnie legitymuje ten podział, a legitymuje go naprzód racyonalnie. W rzeczy samej racyonalizm podstawa filozofii opiera się na *dualizmie*, który jest podstawą cywilizacyi.

Podział uczonego profesora legitymuje się następnie szeregiem faktów historycznych od najdawniejszych czasów. Na dowód twierdzenia swego, profesor przytacza najważniejsze tradycye historyczne, od czasu przymuszonej migracyi dziesięciu pokoleń żydowskich przepowadzonych w głąb Azyi przez Salmanazara, a które się pomięszały z Turanami bądź w Azyi, bądź w Moskwie, aż do świeżych wypadków nowoczesnych.

Następnie dodaje:

„Nasz podział legitymuje się nakoniec ze stanowiska moralnego. Odpowiada on moralnym potrzebom całego ludzkiego rodzaju. Ważność przedmiotu wymaga, abyśmy dali kilka stósownych w tym względzie objaśnień.

„Naprzód, ponieważ ludy, których celem jest wolność, Ariowie ze wszystkiemi ich gwarancyami moralności, w rozwinięciu ich celu głównego wolności, mogliby wpaść w niemoralność przez samo nadużycie swych gwarancyj, naprzykład skutkiem zbytecznej przewagi w rozwinięciu jednej z ich klas, lub w zastósowaniu własności i indywidualności, a nawet w zastósowaniu szacunku, jakim kobieta jest otoczoną; słowem Ariowie mogliby stracić harmonię, która sama zapewnia gwarancyę ich moralności. Historya Ariów europejskich przedstawia wiele takich nieszczęśliwych przykładów. Zdarzało się, że złe do takiego doszło stopnia i tak głęboko zapuściło konary, że nie mogło być wykorzenione inaczej, jak przez gwałtowną interwencyę Turanów. Te interwencye aż do naszych czasów przedstawiały charakter dziki i niszczący, mając za cel jedynie podbój; ale przyjdzie czas, w którym te interwencye będą braterskie. Mięszanie się Ariów w wewnętrzne sprawy Turanów powinno także mieć za cel jedyny zaprowadzenie równowagi w praktyce gwarancyi moralności, zastósowanej przez nich do właściwego ich celu bezpieczeństwa.

*) Przestrzeń oddzielająca Moskali właściwych od Chińczyków jest zamieszkałą przez ludy Turańskie, organizowane wsposób kozacki i ci to dopełniają funkcyi Turanów jazdy, kiedy Moskale zwykle których my mamy za rolników, tworzą piechotę.

drugiego w Samborze; — zastępcę prokuratoryi lwowskiej Józefa Wanga, sekretarza sądowego w Samborze Rudolfa Ortyńskiego i prowizorycznego przełożonego powiatu bobreckiego Rudolfa Strańskiego-Heilkron sędziami sądów obwodowych; a mianowicie Ortyńskiego w Samborze, tamtych zaś w Złoczowie.

Minister handlu i rolnictwa zatwierdził powtórny wybór Meyera Kallira prezesem, a Henryka Platzera wice-prezesem brodzkiej Izby handlowo-przemysłowej.

Prezes sądu wyższego w Krakowie nadał posadę akcesisty przy sądzie krajowym Ludwikowi Górskiemu oficyałowi byłego sądu w Temeswarze, będącego w stanie rozporządzalności, a posadę akcesisty przy sądzie obwodowym tarnowskim dyurniście sądu krajowego w Krakowie Józefowi Przybyłowiczowi.

— Komisya nominacyjna we Lwowie, mianowała Leona Bachtałowskiego, kancelistę powiatowego, aktuaryuszem powiatowym.

Wiedeń 13 kwietnia. O przyjęciu deputacyi meksykańskiej 10go b. m. w Miramare podają listy z Tryestu następujące szczegóły:

W sobotę uwiadomiono deputacyę, że w niedzielę o 11ej zrana Arcyksiążę przyjmie ją i koronę meksykańską. Ani namiestnik ani inne władze nie odebrały zaproszenia; zebrali się więc na tę uroczystość tylko wielki mistrz dworu hr. Zichy, dawniejszy mistrz dworu kontradmirał hr. Hadik, hr. Waldstein, dyrektor wydziału w francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych, były jeneralny konsul w Wenecyi Herbet, kilku duchownych i kilka mniej znanych osób w zamku miramarskim. O godzinie 11ej rozpoczął się wjazd deputacyi. Na czele jechał konno herold w arcyksiążęcej liberyi, za nim dworski czterokonny powóz Arcyksięcia, służba w liberyi i tak jak herold w ogromnych perukach, siedział w nim obok kapitana fregaty, pełniącego służbę szambelana arcyksiążęcego hrabiego Bombeles, prowadzący deputacyę Don Gutierez w mundurze dworskim złotem haftowanym orderami okrytym. W drugim powozie siedzieli pp. Arrangoiz i Velasquez, w trzecim jenerał Woll i p. Hidalgo, tym samym porządkiem reszta członków deputacyi, a między nimi kilku jeszcze bardzo młodych w mundurach wojskowych, prawdopodobnie oficerowie meksykańskiej armii. Między złocistemi mundurami dworskiemi widziano jeden tylko frak czarny.

Szambelan służbę pełniący zaprowadził deputacyę do sali recepcyjnej, gdzie ją przyjmowali wielki mistrz dworu hr. Zichy i pełniący służbę mistrza ceremonii hr. Hadik. O 11ej godzinie uwiadomił mistrz dworu Arcyksięstwo o przybyciu deputacyi i zaprosił ją do sali ceremonialnej, gdzie ustawiła się w półkoło z przywódzcami w pośrodku. W tem wszedł Arcyksiążę w mundurze austryackiego wice-admirała z łańcuchem złotego runa i z wstęgą i gwiazdą meksykańskiego orderu panny Maryi z Guadalupy, Arcyksiężna w białej atłasowej koronkami obszytej sukni, otoczona dworem. Nastąpiła mowa p. Gutierez, po niej odpowiedź Arcyksięcia i przyjęcie korony. Mowę tę przyjęła deputacya żywym „*Eviva*“, poczem przemówił znów p. Gutierez. Podano krzyż i ewanielią, na którą nowy Cesarz wykonał przysięgę, że zachowywać będzie wolność i niepodległość Meksyku i starać się będzie o szczęście kraju, poczem przywódzca deputacyi złożył w imieniu meksykańskiego narodu przysięgę wierności. W chwili przyjęcia korony i wykonania przysięgi austryacka fregata „Bellona“ i francuska „Themis“ dały 21 razy ognia. Po pierwszym strzale zatknięto na wieżach i bastionach zamkowych banderę meksykańskiego cesarstwa. Po wykonaniu przysięgi zdjął cesarz wielki krzyż swego orderu i przypiął go panu Gutierez mówiąc: „Order ten będzie tu na najlepszem miejscu.“ Poczem uścisnął go i pocałował dwa razy jako reprezentanta narodu meksykańskiego. Arcyksięstwo wyszli z sali a mistrz ceremonii zaprowadził deputacyą do sali bibliotecznej, gdzie się zgromadził dwór cesarski. W kwadrans potem Cesarstwo, deputacya i wszyscy obecni udali sięd o kaplicy zamkowej na sumę, którą celebrował kanonik Lacroma.

Co do nagłego przyzwolenia ze strony Arcyksięcia na podane mu z gabinetu wiedeńskiego warunki, donosi korespondent z Wiednia do *Schlesische Ztg*, że miało to nastąpić na wyraźne życzenie Cesarza Napoleona. I do *Presse* donoszą także coś podobnego z Paryża, a mianowicie, że Cesarz Napoleon w chwili kiedy cały projekt bliski był rozbicia się, przesłał Arcyksięciu telegram mniej więcej tej treści: „Arcyksiąże raczy zważyć, że zwłoka grozi niebezpieczeństwem; czas żółtej febry już za drzwiami a Cesarz niemógłby straży honorowej, która w Vera Cruz czeka na nowego Cesarza, dłużej tam zatrzymywać.“ W kilka godzin później sprawa była załatwiona.

— O sprawie węgierskiej podaje dziś *Wanderer* w osobnym artykule z powodu powrotu hr. Nadasdego napisanym, następujące wiadomości:

Powrót hrabiego wiedeńscy korespondenci do zagranicznych dzienników uważają za chwilę, w której znowu wysunąć się ma naprzód zaniechana sprawa węgierska. Przy całym szacunku dla zdolności kanclerza siedmiogrodzkiego *Wanderer* nie może przypuścić, żeby te zdolności niezbędnemi być miały do załatwienia węgierskiej sprawy; zgadza się raczej z owymi wiedeńskimi korespondentami, według których nie tyle chodzi o współdziałanie hr. Nadasdego w wyszukaniu nowych projektów załatwienia sprawy, ile raczej o głos jego w radzie ministrów, który według domysłu wypaść ma na korzyść p. Schmerlinga. Obiega także pogłoska, że trzy kancelarye nadworne pozostając w dzisiejszym składzie, mają otrzymać jednego najwyższego wspólnego przełożonego, którym byłby hr. Nadasdy rozumie się wtedy, jeżli stan zdrowia pozwoli hrabiemu zająć się zwykłemi czynnościami urzędowemi. Niezadługo, powiada *Wanderer*, pogłoski te jeszcze tem silniej się pojawią, gdyż hr. Nadasdy powrócił przed trzema dniami i był nie tylko na posłuchaniu u JCMości i prezesa ministrów Arcyks. Rajnera, lecz miał także dłuższe rozmowy z kilkoma kolegami.

Według zdania *Wanderera* pogłoski te nie są całkiem bezzasadne, gdyż jak się on dowiaduje, objawia się w najwyższych kołach żywsze aniżeli kiedykolwiek życzenie stanowczego uporządkowania stosunków węgierskich, a zdanie angielskiego posła w Berlinie, z którem dał się słyszeć przed p. Bismarkiem, że z ustępstwami, które można i ma się chęć uczynić, nie należy czekać aż do krytycznej chwili, uważają powszechnie za całkiem słuszne i rozumne. Jest więc prawdopodobieństwo, że sprawa węgierska niebawem wejdzie na porządek dzienny. Jedno tylko zadziwia *Wanderera*, że w owych pogłoskach grają rolę minister stanu, hr. Nadasdy i inni radzcy koronni, a nic nie słychać o kanclerzu węgierskim, do którego właśnie należy początkowanie w tej sprawie. Od trzech lat ogranicza się działanie hr. Forgacza na stosunkowo mniej ważne sprawy, ponieważ prowizoryum zamknęło mu pole wydatnej czynności; teraz więc, kiedy chodzić ma o otwarcie tego pola, sądząc według owych korespondencyj wcale nie liczonoby na tego męża stanu. *Wanderer* nie sądzi aby tak istotnie rzecz się miała.

Trudno przypuszczać, żeby hr. Forgacz nie był się w tym czasie dostatecznie przygotował do dzieła, które go zawsze czekało; na czasie potrzebnym mu nie zbywało; a jeden z jego organów donosił niedawno, że kanclerz dawno już życzy sobie zwołania węgierskiego sejmu i że przy najbliższej sposobności ponowi w tym względzie usiłowania.

Zdaje się, że teraz właśnie nadeszła ta korzystnapora, a jeżli tak mało mówią o węgierskim kanclerzu, to można to tylko tem tłómaczyć, że z innej strony nie zgadzają się na kierunek, w jakim chciałby pójść kanclerz, i mają na oku inne środki, dla których chcianoby pozyskać większość w radzie ministrów. *Wanderer* nie wie, czy rozchodzi się o nowe zwołanie sejmu, któryby się miał zająć wyborami do Rady państwa, lub czy odrazu rozpisanoby bezpośrednie wybory; zresztą oba środki w końcu na jedno wychodzą. Lecz nie wiadomo także, czego właściwie chce kanclerz. W każdym razie przytoczony dziennik uważałby za wielką korzyść, gdyby ta ukryta walka zdań wyszła raz na jaw, tak, żeby się oświadczono za jedną lub za drugą stroną, a w dalszem następstwie spróbowano wprowadzić teoryę w praktykę. A chociaż *Wanderer* wątpi, że zwycięztwo przechyliło się na tę stronę, po której on stoi, zawsze jednak zniesienie prowizoryum, które koniecznie popoprzedzić musi oświadczenie woli narodu, byłoby wielką korzyścią. Pokazałoby się także, czy to lub owo, co dotąd w teoryi możliwem i stósownem uznają w niektórych kołach, w praktyce będzie możliwem i skutecznem; a wtedy także żaden mąż stanu nie zechce pozostać na drodze, która się okaże niepraktyczną, a w najlepszym razie poprowadziłaby do panowania małej mniejszości nad znaczną większością.

Królestwo Polskie.

Dziennik Powszechny ogłasza odpowiedź prezesa Dyrekcyi szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego gubernii Płockiej, p. Jackowskiego, na artykuł w temże piśmie umieszczony, w którym ze względu na ukazy z dnia 2go marca tyczące się usamowolnienia, które zagroziły wierzycielom hipotecznym i Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu, *Dziennik Powszechny* robi Towarzystwu zarzut, że samo winno temu stanowi rzeczy, a nawet, że ono miało udział w powstaniu, więc musi następstwa jego znosić. P. Jackowski odpowiada na jeden tylko zarzut, który z urzędu sprostować był winien, a sprostowanie to daje pogląd na obecny stan zaległości. Życzyćby sobie należało, aby również inne Dyrekcye szczegółowe poszły za tym przykładem. Odpowiedź p. Jackowskiego jest następująca:

W numerze 73-m *Dziennika Powszechnego* z d. 18 (30) marca b. r., znajduje się artykuł od redakcyi pochodzący, w którym utrzymując, że Towarzystwo kredytowe jest obecnie w krytycznem położeniu, między innemi powiedziano: „Ale któż temu winien, jeżeli nie samo Towarzystwo, które nie spełniło swego obowiązku i nie użyło wszystkich stopniowanych środków nadanych mu przez prawo, do ściągnięcia swych należności.“

Czy Towarzystwo kredytowe jest rzeczywiście w krytycznem położeniu, i czy publikowanie tego, nie może być poczytane za rozmyślne usiłowanie osłabienia kredytu listów zastawnych, nie moja rzecz rozbierać. Władze, do których to należy, zapewne nie zaniedbają w tym przedmiocie przedsięwziąć środków, jakie im poczucie obowiązku wskaże. Ale zaprzeczenie artykułowi podejrzywającemu dobrą wiarę urzędników Towarzystwa przy egzekwowaniu jego należności, do Dyrekcyj szczegółowych, jako do władz bezpośrednio egzekucyą zaległości zajmujących się, należy.

Jako prezes Dyrekcyi szczegółowej Płockiej, w wykonanej na urząd przysiędze zapewniłem, iż nie tylko sam jak najściślej przepisy prawa o Towarzystwie kredytowem wypełniać będę, nie uwodząc się żadnym względem, przyjaźnią, wdzięcznością, zemstą, nienawiścią, prośbami, ale nadto dołożę całej usilności, aby też przepisy przez każdego urzędnika w Dyrekcyi kierunkowi memu powierzonej ściśle wykonywanemi były.

Tak więc, jak z jednej strony na mnie osobiście ciąży odpowiedzialność przed Bogiem i ludźmi za wszelkie w urzędowaniu zboczenia urzędników Dyrekcyi szczegółowej Płockiej, tak z drugiej strony, mam święty obowiązek pilnowania, aby dobra ich sława niesłusznie szarpaną nie była. Dla tego za powinność z urzędu mego wypływającą poczytuję, dać objaśnienie z akt Dyrekcyi szczegółowej czerpane, w jaki sposób egzekucya należności Towarzystwa kredytowego ziemskiego w obrębie Dyrekcyi szczegółowej Płockiej od r. 1861 prowadzoną była.

1. Ratę czerwcową i grudniową 1860 zalegało dóbr 34, — wszystkie wystawione na sprzedaż, z których dóbr 33, zaległość przed terminem sprzedaży opłaciły, jedne zaś sprzedane zostaną.

2. Ratę grudniową 1860 r. i czerwcową 1861, zalegało dóbr 16, — wszystkie wystawione na sprzedaż i wszystkie przed nadejściem jej terminu zaległość zaspokoiły.

3. Ratę czerwcową i grudniową 1861 r. zalegało dóbr 15, — wszystkie wystawione na sprzedaż, przed terminem zaległość zaspokoiły.

4. Ratę grudniową 1861 roku i czerwcową 1862, zaległo dóbr 22, — wszystkie wystawione na sprzedaż, przed terminem zaległości zaspokoiły.

5. Ratę czerwcową i grudniową 1862 r. zalegało dóbr 43, — wszystkie wystawione były na sprzedaż; z tych jedne przedane, — 32 zaległość przed terminem sprzedaży uiściły, — co do dziesięciu zaś, formalności poprzedzać winne sprzedaż dopełnionemi nie zostały, z powodu iż woźni są dowi okręgu ostrołęckiego, zawiadomień o terminie sprzedaży dla niepodobnych w owym czasie i miejscu do przebycia dróg, nie podoręczali.

6. Ratę grudniową 1862 i czerwcową 1863 r., zalegało dóbr 81, — wszystkie są wystawione na sprzedaż, — termina dotąd nie nadeszły.

7. Egzekucya zaległości rat czerwcowej i grudniowej 1863 r. rozpoczęta już przez Dyrekcyę szczegółową została.

Powyższe objaśnienie, którego rzetelność przez porównanie z aktami i księgami rachunkowemi Dyrekcyi szczegółowej Płockiej, każdego czasu sprawdzoną być może, dla ludzi z prawem o Towarzystwie kredytowem obeznanych, będzie dostatecznym dowodem, że urzędnicy Dyrekcyi szczegółowej Płockiej obowiązki swego urzędowania w egzekwowaniu należności ściśle wypełniali — dla nieobeznanych zaś z tem prawem a nawet dla samej redakcyi *Dziennika Powszechnego* winienem nadmienić, że stopniowane środki egzekucyjne, o nieużywaniu których, powołany wyżej artykuł wspomina, postanowieniem Rady administracyjnej z dnia 28 czerwca (10 lipca) 1860 r., zniesione zostały, i że od tego czasu władze Towarzystwa upoważnione były do używania takich tylko środków egzekucyjnych, jakich dyrekcya szczegółowa płocka używała.

Mam nadzieję, że redakcya *Dziennika Powszechnego*, spiesznem i dosłownem wydrukowaniem niniejszej odezwy, zechce dać dowód swojej bezstronności i dążności do wyświetlenia prawdy, — a przekonany jestem, że wszyscy inni prezesi Dyrekcyj szczegółowych znajdą w swych aktach tak samo jak i ja dowody zasłaniające od niesłusznych zarzutów, urzędników dyrekcyi kierunkowi każdego z nich powierzonej, a to tem pewniej, że w władzach towarzystwa kredytowego jest tak ścisła kontrola, że jakiekolwiek najdrobniejsze odstąpienie dyrekcyi szczegółowej od przepisów obowiązujących, natychmiast przez Dyrekcyę główną jest monitowane.

w Płocku d. 2-go kwietnia 1864 r.

Aleksander Nostitz Jackowski.

Prezes, D. S. T. K. Z. gubernii Płockiej.

— Oberpolicmajster warszawski wydał taksę 5 kopiejek (10 gr.) za bilety i pozwolenia różnego rodzaju, jakoto bilet chodzenia wieczorem po mieście tak z latarką jak bez (to ostatnie pozwolenie służy tylko wyższym urzędnikom), za dowód pozwolenia noszenia żałoby, lub laski, bilet przejścia przez rogatkę; po 10 kop. płaci się za pozwolenie kupienia kosy i wywiezienia jej, za pozwolenie przeprowadzenia koni, za pozwolenie grania muzyki. Gdy bilety te służą tylko na oznaczony termin lub na raz jeden, przeto takowe mają być zwracane po wyjściu terminu lub jednorazowem ich użyciu.

— Major Wasilenko mianowany został naczelnikiem wojennym powiatu Łęczyckiego, w miejsce podpółkownika Weniukowa, jenerał-porucznik Hlebow, naczelnik wojenny części kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej (z Warszawy do Granicy) otrzymał atrybucye głównego naczelnika z utrzymaniem go pod rozkazami naczelnika wojennego jen. Korfa.

— Nakazano policyjnym komisarzom znaglić 37 właścicieli ziemskich i dzierżawców z Podlasia zamieszkałych w Warszawie, do natychmiastowego wyjazdu do Siedlec.

— *Dziennik Powszechny* donosi ze Stopnicy, że odbyto tam rewizyę we wsi Borzykowie u właściciela p. Wierzbickiego (nie podaje daty) i znaleziono tam sześć pieczęci, dwa rewolwery, kule, tudzież książki i papiery „podżegającej treści.“ Bracia Władysław i Julian Wierzbiccy zbiegli. D. 12 marca aresztowano na komorze Osiek L. Łysakowskiego ze wsi Szczuki, poddanego pruskiego, przy którym znaleziono także podżegające papiery. D. 5 kwietnia ujęto Antoniego Grabowskiego, „głównego organizatora band“ a niedaleko wsi Hole, w powiecie Łowickim, wydobyto zakopane 107 karabinów, 87 bagnetów i 4 pałasze.

— D. 26 marca w nocy, powstańcy napadli na miasteczko Częstocice w gubernii radomskiej, jak to donosi *Dziennik Powszechny*; mówią, że się bandyci wałęsają wycieńczeni po folwarkach prosząc chleba, i że przedsięwzięto środki dla ich chwytania.

— Jenerał Bakłanów wydał następujący okólnik do naczelników powiatowych w województwie Augustowskiem:

Wojenny naczelnik Augustowskiego oddziału w Suwałkach do wojennych naczelników powiatowych i naczelnika suwalskiego okręgu.

5 marca 1864 r. Nr. 654.

Podług zasięgniętych przeze mnie wiadomości okazuje się, że w Galicyi, Poznaniu i wschodnich Prusach zaczęto formować kadry dla band buntowniczych, i że ludzie źle myślący zamierzają w połowie marca wtargnąć w granice Królestwa Polskiego. Chąc ochronić kraj od nowych nieszczęść, polecam panu ściśle stósować się do instrukcyi głównego naczelnika kraju z d. 24 maja r. z. wydanej, oraz dodatkowych instrukcyj przeze mnie już panom komunikowanych.

Oprócz tego polecam:

1) Wszystkich z bronią w ręku ujętych stawić przed sąd polowo-wojenny i wyrokować we 24 godzin na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyroki sądów sami panowie wykonywać macie.

2) Zobowiązać burmistrzów, wójtów gmin, obywateli, leśniczych i podleśniczych, aby w razie pokazania się band buntowniczych, natychmiast dawali znać do najbliższego wojennego naczelnika, albo sami osobiście, albo przez umyślnych posłańców; jeżeli zaś pokaże się, że znać nie dano o pojawieniu band, lub jeżeli posłaniec był tak wyprawiony, aby dostał się w ręce powstańców, lub nakoniec, okaże się, że doniesienie zpóźnione, że, pomimo wszystkich środków przez siłę zbrojną użytych, powstańcy ujdą bezkarnie, winnych natychmiast aresztować i oddać pod sąd wojenny.

3) Jeżeli w którejkolwiek gminie żandarmi wieszający popełnią morderstwo, i jeżeli takowe potwierdzi się, to obywatelom, dzierżawcom lub ich oficyalistom oprócz odpowiedzialności prawnej, cała majętność będzie spaloną, a majątek ziemski zasekwestrowany. Jeżeli wina zabójstwa ciąży na włościanach, to cała wieś spaloną będzie.

4) Zarówno pociągnieci będą do odpowiedzialności i ci właściciele, dzierżawcy i włościanie, którzy mogli złapać powstańców, a tego nie zrobili.

5) Jeśli kto z obywateli, lub ich oficyalistów na zapotrzebowanie buntowników da podwody, pieniądze, odzież lub żywność, to takich natychmiast aresztować a majątek zasekwestrować.

6) Jeżeli powstańcy przejdą przez wieś, a sołtysi lub kto z włościan nie doniesie władzy, lub jeżeli dostaną we wsi podwody, to sołtysów i winnych aresztować, a prócz tego na całą wieś kara pieniężna nałożoną będzie po 5 do 10 rubli z dymu.

7) Od dnia 27 marca zobowiązać wszystkich obywateli, obywatelki i oficyalistów przemieszkiwać w swoich majątkach, a wydawanie paszportów zawiesić; wydawać zaś tylko tym z obywateli, którzy są panom osobiście znani ze swej przychylności.

Każdy, ktoby nie miał paszportu poświadczonego przez władze wojskowe, po raz pierwszy złapany, zapłaci rs. 25. drugi raz sto a po raz trzeci ujęty ulegnie aresztowaniu. Przy wydawaniu paszportów przez władze cywilne i przy poświadczeniu, że przeszkód nie ma do wyjazdu, wojenni naczelnicy powinni zamieścić, na jak długo pozwala się osobie z miejsca zamieszkania wydalić się, po powrocie zaś paszport powinien być zniszczony. Okręgowi wojenni naczelnicy mają prawo wydawać paszporta tylko na 7 dni.

8) Zauważyłem, że w wielu wsiach nie ma wart, a w innych nie wypełniają tego z akuratnością; dla tego polecam ponownie nakazać włościanom stawianie wart, a obowiązkiem wojennych okręgowych naczelników jest objaśnić włościan, jakie paszporta są rzeczywiście prawdziwemi.

To moje rozporządzenie proszę objaśnić wszystkim, aby niewiadomością nikt się tłomaczyć niemógł; zalecam przytem panu nieczynić żadnych ustępstw, albowiem ja zdecydowałem się żadnych środków niepomijać dla uspokojenia kraju. Jednak, żeby ochronić osobę i własność tych ludzi, którzy rozbójnikom nie sprzyjają, od nowych nieszczęść, polecam panu zalecić wojskom—pod dowództwem waszym stojącym — powiększyć staranność, i jak można najczęściej posyłać konne podjazdy i piesze oddziały dla przejrzenia miejscowości do okręgu panów należących.

Spodziewam się, że wojska utrzymają porządek i potrafią zachować spokojność w kraju i przez to zasłużą na względy NPana.

(podp.) Jenerał-porucznik *Bakłanow.*

— Dzienniki moskiewskie coraz bardziej utwierdzają nas w przekonaniu, iż rząd rosyjski ma zamiar oderwania Lubelskiego od Kongresówki a przynajmniej wznowienia tam scen, które dają mu obecnie powód święcenia rocznicy *powrotu* unitów na łono cerkwi prawosławnej. Korespondent z Ostrowa do *Rosyjskiigo Inwalida* powiada: „Ziemia lubelską ściśle związana z Czerwoną Rusią, wcześniej niż wielkie *zachodnio-rosyjskie* księstwo podpadła władzy Polaków. Z tej też przyczyny — a także i dla tego, że dotąd ta część Rosyi nie oswobodzona od jarzma polskiego — dawne prawosławie ustąpiło tu miejsca unii, która ze swojej strony ku katolicyzmowi się przychyla. Lecz oderwani od wiary przodków Rosyanie i tutaj Rosyanami być nie przestali... Ziemia lubelska zawsze ku swej wielkiej całości ciążyła. Włościanie tameczni zawsze oczekiwali pomocy od *swojego narodu*, który trochę swobodniej oddychał po tamtej stronie Bugu, i zbawienia od Cara *rosyjskiego*. Tylko zupełne *przywrócenie* wszystkich praw narodowości rosyjskiej, tak niesprawiedliwie uciśnionej, może uszczęśliwić oddaną nam ludność gubernii Lubelskiej.“

— *Journal de St. Petersbourg* donosi o oczekiwaniu w Petersburgu rychłego przybycia deputacyi włościan z Kongresówki, mającej złożyć u stóp carskich wyraz głębokiej wdzięczności stanu włościańskiego za udzielone mu prawa. Deputacya ta składać się ma z 70 osób. W tej chwili zajmują się wyszukaniem lokalu do pomieszczenia ich na czas pobytu w Petersburgu. Wiadomo, że do deputacyi wyznaczani byli chłopi przez cząstkowych naczelników wojennych. O ile nam wiadomo, liczba wysłanych chłopów, po dwóch z każdego *uczastku*, wynosić ma nie 70 jak pisze *Inwalid* lecz 140.

Ameryka.

Między największe trudności, jakie czekają nowe cesarstwo meksykańskie, *Vaterland* liczy stosunki zewnętrzne, a przedewszystkiem stosunek do północnych Stanów Ameryki, które według wszelkiego prawdopodobieństwa, od samego początku nie będą najprzyjaźniejszemi. Rząd w Washingtonie dawniej już wypowiedział swe zdanie co do sprawy meksykańskiej, oświadczajac, że wprawdzie nie myśli się mieszać do wewnętrznych spraw Meksyku i musi pozostawić mu do woli wybór formy rządu, lecz że wie o republikańskich dążeniach w Meksyku i jest tego zdania, że w ogólności przyszłość Ameryki zawisła od trwałego bytu republikańskich urządzeń.

Również oświadczył ten rząd i Francyi jeszcze w przeszłej jesieni, że jeśliby Francya popierała w Meksyku politykę przeciwną uczuciom i widzeniu rzeczy Amerykanów i narzucałaby Meksykanom formę, którąby się im nie podobała, mogło w skutek tego przyjść do starcia między Stanami a Francyą.

Oświadczenie powyższe zawiera się w nocie

„Tak więc racyonalizm, pasmo faktów historycznych i postęp moralności, legitymują nasz podział rodzaju ludzkiego, który powtarzamy, nie sprzeciwia się wcale innym podziałom, opartym na innych zasadach, jak objawy fizyologiczno-psychologiczne i fizyologiczno-moralne.

„Ważność tego podziału występuje wyraźniej, gdy go zastósujemy do kwestyi niesłowiańskości Moskali. Punkt ten, lubo nie jest głównym przedmiotem naszych badań, powinien zajmować nas przecie, jako jeden z najważniejszych przedmiotów drugorzędnych. Więcej powiem: w skutek otwartych walk pomiędzy Słowianami a Moskalami, uznanie niesłowiańskości Moskali, jako prawda częściowa, nie miałoby wielkich następstw dla ludów Arjo-Europejskich, ani dla samych Moskali. Ta prawda częściowa nie posłużyłaby do uspokojenia walk pomiędzy Arjami a Turanami, szczególniej zaś między Słowianami a Moskalami, to jest nieodniosłaby celu, którego nie odłączamy od celu czysto naukowego. Przeciwnie, uznanie niesłowiańskości Moskali, nie przywiązując tej niesłowiańskości do głównych warunków ich szczęścia, słowem niedowodząc, że powinni szukać szczęścia w tejże niesłowiańskości, wzmocniłoby jeszcze ich upór, w uważaniu się za Słowian, ze wszystkiemi następstwami tej fałszywej zasady (jak rozwój panslawizmu u Słowian, co jednak nie przeszkadza im do rozwijania panturanizmu między braćmi ich w Azyi środkowej i w Chinach).

Nie przywiązując niesłowiańskości Moskali, ich turanizmu, do wielkich zasad humanitarnych, budziemy w nich rozpacz, albowiem odbieramy im to, co mniemali być prawdą, dowodzimy im, że tylko własny ich rząd, narzucił im wiarę w początek Słowiański, a nie dajemy im nic w zamian. Nasz oto podział rodu ludzkiego może jedynie zaspokoić Moskali, wykazuje bowiem, że ich posłannictwo jako Turanów, jest równie szlachetne jak Arjów, lubo ma charakter prostszy. Nasz to podział rodu ludzkiego odpowiada najlepiej misyi, jakąśmy sobie nałożyli, aby się przyczynić do uspokojenia walk pomiędzy Arjami a Turanami, do oswobodzenia Moskali z niewoli ukazów które im narzucają wiarę w początek wprost przeciwny prawdzie.

„Jakkolwiek mamy na celu uspokojenie walk pomiędzy Arjami a Turanami, oswobodzenie Moskali z jarzma ukazów, narzucających im wiarę w ich początek, najmocniej przecież idzie nam o samą prawdę scientyficzną, bez zastósowania jej nawet do szczęścia ludzkości.“

Pan Duchiński przyrzeka rozwinąć w następnej lekcyi, kwestyą prowincyonalizmu, która tworzy jedne z najgłówniejszych charakterów rodziny Arjów, a która jest podstawą systematu federacyjnego u ludów tejże rodziny.

Ale powinniśmy dziś już zwrócić uwagę publiczności na ogólną statystykę postawioną przez profesora. Wypływa w rzeczy samej ze stosunku pomiędzy obu dwoma plemionami, że Arje, to jest ludzie wolni, liczą zaledwie 328 milionów, gdy tymczasem Turanie, to jest ludzie samowładztwa, dochodzą ogromnej cyfry 918 milionów. Te cyfry porównane z sobą, powinny być przedmiotem głębokiego zastanowienia.

Nowe Książki.

Warszawa. Kwietniowy zeszyt *Bibl. Warsz.* zawiera następujące artykuły:

Co znaczyła i gdzie była Ukraina? Przez Juliana Bartoszewicza.

Popularna poezyja w Anglii.

Kronika paryska literacka, naukowa i artystyczna.

Rocznik Teatru Narodowego z czasów Księstwa Warszawskiego, przez K. Wł. W.

Czarnogórze. Przekład dzieła francuskiego p. n. Le Monténégro, histoire, description, moeurs, usages, législations, constitution politique, documents et pièces officielles par Henri Delarne secrétaire du Prince Daniel Ier (de 1856 à 1859) Paris 1862.

Poezyja. Z księgi pieśni Henryka Heine, przez Jana Prusinowskiego.

Kronika literacka. Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego. Tom II Poznań 1863. Przez J. Papłońskiego. Gniezno i Trzemesno. Wiadomości zebrane przez Józefa Łepkowskiego Kraków 1863. Przez K. Wł. W. Flis to jest spuszczanie statków Wisłą i inszemi rzekami do niej przypadającymi. Wydanie Stanisława Węclewskiego nauczyciela wyższego przy królewskiem gimnazyum katolickim w Chełmnie. Chełmno 1862. Przez K. Wł. W.

Rozmaitości. Ulica Krzywokolna w Warszawie. Przez Aleksandra Wejnerta.

— Stanisław Strojnowski opracowywa z nowego stanowiska *Geografią powszechną* w obszernych ramach. Nie braknie tu i poglądów samodzielnych samego autora, które wykazują, jak uczone i pracowite studya z jednej strony, tak z drugiej zgłębienie przedmiotu gruntowne. Wykład jasny, język piękny, zalecają tę pracę sumienną. Jeżeli doczekamy się ogłoszenia jej drukiem, literatura nasza rzeczywiście zbogaconą zostanie ważnem dziełem, które da dopiero poznać wysokie znaczenie *geografii* młodemu pokoleniu, co ją dotąd zna tylko z suchych opisów i cyfer jedynie statystycznych.

— Nauczyciel matematyki F. Beneveni, wydał pożyteczne dzieło p. n.: *Kosmografia, czyli wykład geografii matematycznej, dla uczącej się młodzieży, podług najnowszych źródeł ułożony.* Znana nauka młodego autora i poprzednie prace dają rękojmię wartości tego dzieła. Wydanie piękne i staranne.

— *Encyklopedya powszechna* ukończyła w druku całą a jedną z największych literę *K* i rozpoczęła literę *L.* Z artykułów obszerniejszych a wypracowanych do tej litery musimy wspomnieć. *Listy zastawne polskie*, wprawnego pióra Floryana Czermińskiego, N. W. w Tow. kred. ziemskiem. Obecnie p. Czermiński wykończa rozprawę p. n. „*Towarzystwo kredytowe ziemskie w Królestwie Polskiem*“, w której na obszerną skalę rozwija rys historyczny od pierwiastkowego początku aż do dni naszych, rozwój tej jednej z najważniejszych instytucyj naszych. W jasnym i pouczającym wykładzie daje nam jej obraz najdokładniejszy, wyczerpnięty z akt urzędowych, które bogaty zawierają zapas wiadomości dotąd nieznanych ogółowi. Pragnąć należy, ażeby praca sumienna i wysokiej wartości jak najrychlej drukiem ogłoszoną została. Do Encyklopedyi artykuł *Litwa*, który pragnął skreślić ś. p. Michał Baliński, czemu obłożna a śmiertelna choroba przeszkodziła, opracowywa przyjaciel zmarłego, znany z wielu prac historycznych Leon Rogalski.

— Prof. Bolesław Podczaszyński przygotowywa w rękopiśmie ważne dzieło, którego treścią jest zebranie wiadomości o budowniczych Polakach, lub w Polsce pracujących, od najdawniejszych czasów do dni obecnych. W niem podając dokładne życiorysy każdego, załączy spis dzieł wykonanych w kraju. Będzie to uzupełnieniem dzieł F. M. Sobieszczańskiego i Edwarda Rastawieckiego *Słownika malarzów polskich.*

— W Kuryerze warszawskim czytamy: „Znany nasz naturalista Antoni Waga, znajduje się w Egipcie w towarzystwie hr. Konstantego i Aleksandra Branickich, odbywa podróż Nilem, i oprze się aż w Nubii. Zacny ziomek zebrał już znakomitą kollekcyę owadów, ptaków i innych osobliwości, rozpoczętą jeszcze we Włoszech. Praca koło zgromadzenia tych skarbów, jak się zdaje, zajmuje go bardzo. Ze strony hr. Branickich ma zapewnioną wszelką pomoc i najtroskliwszą opiekę; zrobił on już wycieczki w pustynię, w wschodni strój przebrany, zwiedzał okolice Kairu i wstępował na szczyt Piramid“.

— Jeden z najznakomitszych naszych kompozytorów Ignacy Dobrzyński, wykończa ostatecznie *Konrada Wallenroda*, utwór, który uwieczni imię autora. Znaliśmy już kilka wyjątków i słuchali z zachwyceniem; gdy kiedyś wejdzie na scenę narodową, bo dla tej wielkiej kompozycyi tylko scena teatru jest właściwą, przekona się dopiero ogół o całej potędze talentu Dobrzyńskiego, który dzisiaj należnego uznania napróżno oczekuje.

sekretarza stanu Sewarda do amerykańskiego posła w Paryżu, Daytona, z której tu część dotyczącą sprawy meksykańskiej z tłómaczenia niemieckiego w *Vaterland* zawartego podajemy. Brzmi ten ustęp, jak następuje:

„Drugi przedmiot, o którym zamierzam zrobić kilka uwag, stanowią stosunki Francyi do Meksyku. Zjednoczone Stany zachowują względem Meksyku te same zasady, jakich się trzymają względem wszystkich innych narodów. Nie mają one ani prawa ani chęci mieszania się przemocą do wewnętrznych stosunków Meksyku, czyby to chodziło o zaprowadzenie lub utrzymanie tamże rządu republikańskiego albo przynajmniej swojskiego, czy o obalenie cesarskiego i obcego, w razie gdyby Meksykowi podobało się taki zaprowadzić lub przyjąć. Zjednoczone Stany nie mają ani prawa ani chęci mieszania się siłą zbrojną w opłakania godną wojnę, jaka się toczy między Meksykiem i Francyą. Przeciwnie, zachowują one względem Meksyku w całej tej wojnie tę samę politykę nie interwencyi, jakiej domagają się dla siebie od wszystkich obcych państw. Jednak pomimo tego ograniczenia samego siebie rząd tutejszy wie dobrze, że prawidłowa opinia, w którą się Meksyk wżył, przenosi rząd co do formy republikański, co do składu własny, swojski nad wszystkie monarchiczne urządzenia na kraj z zewnątrz nałożone. Rząd tutejszy wie także, że opinia ta meksykańskiego narodu w znacznej części powstała i ciągle się zasila pod wpływem opinii narodowej naszego kraju. Prezydent zaś mniema, że opinia narodowa, która stała się powszechną, w Stanach Zjednoczonych sama w sobie jest uprawnioną i najistotniejsze ma znaczenie dla postępu oświaty na amerykańskim stałym lądzie, oświaty, która właśnie podług owej opinii, jeźli nie tamowana przez opór europejski, iść będzie i może zgodnie z naprzód postępującym rozwojem na innych lądach stałych. Rząd tutejszy mniema, że zagraniczny opór albo usiłowania wywierania stanowczego wpływu na tok amerykańskiej cywilizacyi rozbić się muszą i rozbiją się o niewyczerpaną i coraz wzrastającą czynność materyalnych, moralnych i politycznych sił, tak szczególnie właściwych stałemu lądowi amerykańskiemu. Zjednoczone Stany nie zapierają się także, że według ich zdania własne ich bezpieczeństwo i szczęśliwa przyszłość, do której dążą, głównie zależą od dalszego trwania *wolnych republikańskich urządzień w całej Ameryce.* Zdanie to objawiły Stany przy stósownych sposobnościach Cesarzowi francuskiemu jako zasługujące na rozważne uwzględnienie przy postanowieniu względem prowadzenia i zakończenia w Meksyku wojny, jak przewidywać można, pomyślnej. Niepotrzeba także zachowywać milczenia i względem tego punktu, że gdyby Francya po dojrzałem rozważeniu postanowiła chwycić się w Meksyku polityki, któraby sprzeciwiała się właśnieco opisanym amerykańskim uczuciom i opinii, polityka ta wysypałaby obfity siew zawiści, któryby w końcu dojrzał w zderzeniu się Francyi ze Stanami Zjednoczonemi i innemi amerykańskiemi republikami.

Washington 26 września 1863.

Meksyk.

Mémorial Diplomatique następny podaje zarys układów, które poprzedziły przyjęcie korony meksykańskiej przez Arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana i uroczystą tę chwilę tak długo opóźniły:

Aby uniknąć sporów o sukcesyę i zapobiedz rozdrobnieniu ojcowizny (fond patrimonial) domu austryackiego, prawo familijne wkłada na każdą Arcyksiężniczkę zawierającą związek małżeński za granicą obowiązek podpisania aktu zrzeczenia. Aktem tym obowiązuje się ona nie rościć ani dla siebie samej, ani dla swych potomków obojej płci prawa do następstwa tronu, ani do żadnego udziału w dotacyach wynikających z funduszu patrymonialnego lub z spadku przypadającego *ab intestato.*

Utworzenie funduszu patrymonialnego pochodzi z czasu panowania Maryi Teresy; jest on uposażony znaczną cześcią dóbr familijnych na opędzenie nadzwyczajnych potrzeb członków rodziny cesarskiej: W. książę Toskański i książę Modński np. otrzymują dziś z tego źródła dotacyę, która nie mogła mieścić się w budżecie państwa.

Dotąd akta zrzeczenia się, których znaczenie wytłómaczyliśmy, powodowane były tylko małżeństwem Arcyksiężniczek. Przyjęcie przez Arcyksięcia obcej korony jest faktem bez precedencyi w rocznikach domu habsburskiego. Czyż należało je podciągnąć po postanowienia rzeczonego prawa?

Rada familijna zebrana w czasie ostatniego pobytu Arcyksięcia w Wiedniu zajmowała się tą kwestyą. Rozmaite uwagi skłoniły większość członków do zdania twierdzącego. Arcyksiążę Maksymilian jest pierwszym z linii zstępnej (agnat). Jako taki, gdyby broń Boże Cesarz Franciszek Józef zeszedł bez potomka płci męzkiej, byłby on prawnie powołanym do dziedziczenia korony. Pomimo wielkiej odległości, któraby przez kilka miesięcy pozbawiła Austryę prawego monarchy, czy nie należało pomyśleć o pewnych ewentualnościach? Czyż Arcyksiążę zostawiając wielkie swe posłannictwo nieskończonem, zezwoliłby na to, aby nagle Amerykę opuścić i wrócić do Europy? Czyż poddani jego meksykańscy i sprzymierzeniec jego we Francyi nie uczyniliby wszystkiego, aby go utrzymać na czele swego państwa? Czyż w obecnym stanie Europy, stanie, który przez długie lata ciągnąć się może, podobna niepewność i podobne opóźnienie nie mogłyby mieć najzgubniejszych następstw z podwójnego stanowiska spokojności i całości monarchii austryackiej.

Kwestye i interesa których one dotyczą są tak delikatnej natury, że doradzcy korony uważali za stósowne nie poruszać ich, aż potwierdzenie życzeń notablów w Meksyku stanie się faktem dokonanym. Wiadomo, że dopiero podczas pobytu Arcyksięcia w Brukselli wręczono JWys. uzupełnienie głosowania narodu. Ponieważ Arcyksiążę wrócił do Wiednia dopiero 20 marca i zaraz wyjechać miał z powrotem do Miramare, aby tam przyjąć deputacyę meksykańską i udać się w przeznaczoną podróż, nie było czasu porozumienia się z nim pod względem tłómaczenia prawa familijnego. Ograniczono się tylko na przedłożeniu mu do przyjęcia odpis aktów zrzeczenia podpisanych poprzednio przez Arcyksiężniczki, których redakcya była dotąd niezmienną.

Pośpiech, z jakim musiano działać z powodu krótkiego czasu, całkiem usunął z oczu główną różnicę, jaka istnieje pomiędzy Arcyksięciem przyjmującym obcą koronę a Arcyksiężniczką zaślubiającą obcego księcia. Każda księżniczka przestaje przez zamęźcie swe należeć do rodziny cesarskiej, pozbywa się przymiotu rodzeństwa w linii zstępnej (agnat) do tego stopnia, że potomkowie jej rodząc się mają tylko tytuł krewnych (cognat). Arcyksiążę Maksymilian zachowa przeciwnie zawsze tytuł pierwszego *agnata*, przyjmując berło Montezumy. Ta uwaga usprawiedliwia zarzuty co do treści i formy, jakie Arcyksiążę uczynił przeciw aktowi przedłożonemu sobie do zatwierdzenia. Przekonany o słuszności swej sprawy, lecz gotów do wszelkich ustępstw, jakich wymagać mógł interes monarchii austryackiej, nalegał on na wprowadzenie do aktu zmian zgodnych z słusznem tłómaczeniem prawa familijnego. Aby życzeniu temu zadość uczynić, polecił Cesarz Arcyksięciu Leopoldowi prowadzić dalej w Tryeście układy rozpoczęte w Wiedniu, dodawszy mu barona Lichtenfelsa prezesa rady stanu i bar. Maysenbuga. Arcyksiążę Karol Ludwik udał się również do Miramare w tym celu.

Nie będziemy wchodzić we wszystkie szczegóły tych układów, które dziś mają tylko ważność faktu dokonanego. To tylko nadmienić należy, że duch pojednania przewodniczący z obu stron układom przyspieszył załatwienie. Co się tyczy formy redakcya aktu została zupełnie zmienioną, aby nietylko usunąć zeń wszystko cokolwiek mogłoby drażnić uczucie księcia, lecz aby go nacechować własnowolnością jego postanowienia. Co się tyczy treści książę, postanowiwszy poświęcić się losom ludu który go wybrał, zrzeka się dla siebie i swych potomków obojga płci wszelkiego prawa ewentualnej sukcesyi do tronu austryackiego na tak długo, *póki nowa dynastya meksykańska panować będzie.* Zrzeczenie się nie jest przeto bezwzględnem, jest ono przywiązane do warunku rozwiązującego, który wymaga niejakiego tłómaczenia, aby go ocenić można, jak na to zasługuje.

Niebezpieczeństwa zagrażające nowo zaprowadzonej monarchii mogą pochodzić z wewnątrz lub z zewnątrz.

Wewnątrz, wybrany Cesarz Meksyku postanowiwszy stać się przedewszystkiem ogniskiem wszystkich sił żywotnych nowéj swojéj ojczyzny, nie będzie nigdy wyłącznym wyrazem jakiegobądź stronnictwa, a tem mniéj narzędziem reakcyi. Gdyby kiedy wolności i swobody jakie zamyśla nadać swoim poddanym stać się miały bronią w ich rękach i zachwiać posady jego tronu, nie wahałby się ani chwili, zanimby jedną kroplą krwi koronę swą splamił, iść za przykładem, jaki mu dał w r. 1849 dostojny jego teść. Ustąpiłby on raczéj z tronu niżby miał być świadkiem wojny domowéj.

Zewnątrz, wypadki odgrywające się na północy Ameryki są tego rodzaju, iż mogą prędzéj lub późniéj, sprowadzić groźne zawikłania, które przezorna polityka już dziś przewidywać winna. Czyż własnym swym siłom zostawiony byłby w stanie Meksyk stawić opór najściu?

Któż obwini Arcyksięcia, że w chwili, gdy żądano od niego zrzeczenia się swych praw sukcesyi, myślał o podobnych ewentualnościach. Nie w duchu ścisłego samolubstwa czynił on te zastrzeżenia. Oświadczając, że zrzeczenie się jego będzie mieć wszelką moc, póki dynastya jego panować będzie, wzbrania on sobie pośrednio w inny sposób abdykować, prócz pod parciem okoliczności niezależnych od jego woli. Nadto obowięzuje on się szanować fakta dokonane wewnątrz monarchii austryackiéj. Gdyby przeto pod nieobecność jego jeden z jego braci powołanym został do dziedziczenia tronu, uznałby go jako prawego monarchę.

Nie potrzebujemy podnosić doniosłości tego ustępstwa ze stanowiska interesów meksykańskich. Lecz to jeszcze nie wszystko. Arcyksiążę inne uczynił ofiary, zrzekł on się połowy swych apanażów, całego spadku *ab intestato.* Przyszła cesarzowa jako Arcyksiężna pobierała roczną sumę 20000 złr. na szpilki, zrzekła ona się jéj, chcąc iść w ślady bezinteresowności małżonka.

Tyle mówi *Mémorial Diplomatique*, którego redaktor p. Debrauz znajdował się przez cały czas w Tryeście w pośród deputacyi meksykańskiéj. Wersya ta zgadza się zresztą z podanemi pod tym względem przez *La France* szczegółami.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14go kwietnia. Dzisiaj zakończył życie w dobrach swoich Modlnica Wielka w obwodzie krakowskim Tadeusz Konopka, przeżywszy lat 76. Za czasów Rzpltéj krakowskiéj zmarły był sędzią pokoju i kilkakrotnym reprezentantem na sejm.

— P. Ludwik Powidaj redaktor czasopisma *Kronika* otrzymał już wyrok najwyższego sądu, którym stwierdzony jest wyrok skazujący go w sprawie drukowéj na 4 miesiące więzienia, a wydawnictwo na utratę 400 złr. z kaucyi. P. Powidaj wezwanym został, aby w ciągu tygodnia karę odsiadywać zaczął.

— W sobotę 16go b. m. rozpocznie się rozprawa ostateteczna publiczna przed c. k. sądem krajowym cywilnym w procesie p. Józefa Mejzla o zbrodnię naruszenia spokojności publicznéj z § 66 k. k. oskarżonego. W sprawie téj współoskarżonymi są niektórzy obywatele krakowscy.

— P. Miłaszewski dyrektor teatrów w Krakowie i Lwowie zawiadamia nas, z powodu wzmianki w naszym dzienniku uczynionej o zamiarze poddzierżawienia teatru w Krakowie, iż zamiaru tego nie miał i nie ma, a „sam fakt objęcia obu teatrów świadczy, że nie stracił wiary w swoje siły.“

— *Gazeta Narodowa* gorszy się słusznie zajściem w teatrze lwowskim w dniu 10 b. m., gdzie część niezadowolonej grą publiczności świstem, i krzykiem takową przerywała, a nawet z galeryi rzucano jaja na scenę.

— W myśl urzędowego ogłoszenia jeneralnéj Komendy wojskowéj w Galicyi pozbawione zostały debitu pocztowego w Galicyi z Krakowem czasopisma zagraniczne: *Głos wolny* wydawany w Londynie, *La Pologne* wychodząca w Brukselli i *Der weisse Adler* w Zürich; przy tem zakazane są druki: „Zadanie organizacyi narodowéj w sprawie polskiéj. Lipsk u Brockhausa 1864“ i „Odpust zupełny Ojca Śgo Piusa IX i rozpamiętywanie cierniowego męczeństwa, jakiego od Moskwy doznaje wierna katolicka Polska, spisał X. War.... O. M. w Krakowie u Wywiałkowskiego.“

— W Wiedniu rozpoczęły się w gmachu towarzystwa sztuk pięknych przygotowania do wystawy dla wsparcia Węgrów, która za parę dni otwartą zostanie. Cesarzowa przesłała komitetowi drogocenne przedmioty, które z Węgier otrzymała w podarunku, a pomiędzy innemi stół z lapis lazuli, srebrną latorośl winną ze złotemi gronami, podarunki miast Aradu i Jagoru (Erlau). Arcyksiężna Zofia przesłała model wielkiéj statuy księcia Eugeniusza, który publiczność po raz pierwszy ujrzy. Właściciele wielkich zbiorów w Wiedniu uposażą również tę wystawę, jak np. księżnę Schwarcenberg i Lichtenstein. Obrazy takie tylko będą się znajdować na wystawie, które albo jeszcze są nieznane, albo które na innych wystawach powszechne budziły zajęcie. Arystokracya węgierska niepozostaje również w tyle. Hr. Edmund Zichy posiadający tak pod względem sztuki jak archeologicznéj wartości sławny zbiór broni i precyozów, przysyła 400 do 500 przedmiotów na wystawę. Znajduje się tam broń z różnych wieków i krajów. Również kosztowną broń nadesłali kanclerz dworu hr. Forgach i hr. Erdödy. Komitet dam zarządzający wystawą składa się z osób należących do najznakomitszych rodzin węgierskich.

— Na przedstawienie hr. Włodzimirza Łosia, kuratora stypendyów fundacyi hr. Feliksa Antoniego Łosia, Namiestnictwo nadało Augustowi Łosiowi uczniowi 2éj klasy normalnéj stypendyum w ilości złr. 236·25, począwszy od roku szkolnego 1863/4. Namiestnik Galicyi nadał od tegoż terminu stypendyum złr. 52·50 Michałowi Ludwikiewiczowi uczniowi 7éj klasy gimnazyum w Przemyślu z fundacyi dla uczniów tegoż gimnazyum przeznaczonéj.

— *Gazeta Lwowska* donosi, że ścigani są sądownie Ludwik Tinz z Rzeszowa, były nauczyciel szkoły trywialnéj w Dobromilu a późniéj dyurnista przy sądzie obwodowym w Przemyślu, lat około 28 liczący, jako obwiniony o zbrodnię zamieszania spokojności publicznéj, tudzież Paweł Kuczma z Żołyni 30 letni służący, skazany w Rzeszowie za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznéj na 4 miesiące więzienia.

— W jednem z miast francuzkich wydarzył się następujący objaw somnambulizmu w biały dzień. Pewna kobieta czując się znużoną wkrótce po południu, rzuciła się na łóżko i zasnęła. Po kilku chwilach wstała, wyszła z domu z zamkniętemi oczyma, pobiegła kilkaset kroków pod wielki kasztan, na który wdrapawszy się z zadziwiającą zręcznością, położyła się wpoprzek gałęzi horyzontalnej i donośnem chrapaniem dowiodła głębokiego zaśnięcia. Sąsiedzi na ten widok zgromadzili się tłumnie i naradziwszy się nad sposobem sprowadzenia jéj z tego łoża nowego rodzaju, gdyż przebudzenie byłoby ją naraziło na skok blisko dziesięciu łokci z góry na kamienie, zwołali murarzy zajętych przy budowie sąsiedniego domu, którzy przyniosłszy z sobą sznury, owinęli niemi śpiącą i ostrożnie na dół spuścili. Przebudzona wydała okrzyk, zaczęła się szamotać jak obłąkana i rzewnie płakać.

— Na ulicy *de l'ecole de médecine* w Paryżu zajmował niejaki p. Cassé litograf z żoną swą i 10letnim synem trzy pokoiki na drugiem piętrze. Od pierwszéj chwili odźwierny domu, w którym zamieszkiwał, okazywał dla całéj téj rodziny jak największą niechęć. Nieraz listy z pilnemi obstalunkami oddawano litografowi dopiero w dni kilka, gdyż odźwierny przyjmować ich nie chciał. P. Cassé żalił się na to najprzód przed nim a następnie przed właścicielem domu gdzieindziéj mieszkającym. Odtąd dokuczania, do których odźwierny wciągnął i innych lokatorów, zaczęły się na wielką skalę: i w dzień i w nocy pukano z góry, z dołu, z boku w ściany i do drzwi mieszkania litografa; z komina odzywały się jęki i groźne obelgi; drzwi i klamki zapuszczano wstręt obudzającemi maściami. Ilekroć pani Cassé lub syn jej przechodzili około loży odzwiernego, nieubłagany ten wróg lżył ich, a raz nawet uderzył chłopczynę. Podrzucał pod próg pokoju pani Cassé gorszące ryciny i paszkwile szarpiące jéj dobrą sławę. Wśród tych nieznośnych prześladowań litograf rozchorował się. Lecz gdy pomimo widocznej jego słabości, zgiełk i obelgi nie ustawały, nieszczęśliwa żona zaniosła skargę do sędziego pokoju, któréj skutkiem było tylko podwojenie dokuczań. Małżonkowie postanowili wtedy udać się do sądów, lecz to wzmogło jeszcze nienawiść i przekorę odźwiernego. P. Cassé umarł w końcu stycznia zostawiwszy pełny prawdy, bo ręką umierającego bez żadnéj goryczy spisany dziennik swych cierpień. Odźwierny nie miał litości nad biedną wdową, któréj postępowanie i uczucia religijne zasługiwały na szacunek i do tego stopnia prześladował ją, iż pani Cassé pewnego razu w lutym pożegnała syna swego, wyszła i niewróciła więcéj. Nazajutrz dzienniki doniosły, że kobieta jakaś rzuciła się do Sekwany; zostawszy wyratowaną opowiedziała, iż chciała sobie życie odebrać nie mogąc wytrzymać prześladowań odźwiernego. Kobieta ta przeniesioną została do szpitala, gdzie się pokazało że ma pomieszanie zmysłów. Była to pani Cassé. W procesie wytoczonym z tego powodu sąd skazał odźwiernego na wydalenie w ciągu tygodnia z dotychczasowéj służby oraz na zapłacenie wspólnie z właścicielem domu 1,000 fr. grzywny.

— W Kiel wyszedł mały obrazek przedstawiający herb połączonych krajów Królestwa Duńskiego: t. j. Danii, Szlezwiku i Holsztynu. Na czerwonem polu jest odmalowany krzyż Dannebroga, przy nim uwiązane pies z kotem, jak się zajadle gryzą.

— Sprawozdanie przedłożone paryskiemu towarzystwu oświetlenia gazowego przez radę zarządzającą tegoż towarzystwa, dostarcza następujących szczegółów statystycznych: Miasto Paryż spotrzebowało wraz z włączonym doń obrębem w ciągu roku 1863, 100.833,258 metrów kubicznych gazu, wypalonego w 26,849 płomieniach publicznego oświetlenia rozrzuconych po ogromnym obszarze grodu. Kanalizacya podziemna obejmowała do 31 grudnia r. z. 1.037,192 metrów rur czyli przestrzeń liczącą, gdyby rury ciągnęły się wzdłuż, 1,037 kilometrów, czyli 259 mil francuskich, to jest odległość z Paryża do Bordeaux tam i napowrót. Nadmienić należy, że dochód z gazu wzrósł w r. 1863 do summy 24.692,911 fr. 38 c. Cofnąwszy się o 60 lat w tył, Paryż oświetlony był jeszcze latarniami, które się krótko paliły po północy. Oświetlenie to kosztowało 1.200,000 fr. rocznie. Paryż w r. 1,700 liczył 635 ulic, dziś liczy on ich 2,700.

— Dnia 13go kwietnia było najwyższe ciepło 5°,0, najniższe 1°,2, wysokość barometru o godzinie 2éj po południu 328‴,04, o godzinie 10téj wieczór 328‴,31, o 6téj rano 14go, 328‴,80, wiatr przeważnie zachodni zbaczający ku południu zmiennéj mocy, około południa deszcz, niedługo po południu krupy i śnieg, dzień pochmurny, tylko z wieczora pogoda; rano 14 o godzinie 6téj zniżyła się temperatura powietrza do 0°,0 R.

— Jutro w piątek dnia 15go kwietnia, S. Ludwiny i Ś. Kasyldy panien.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Subskrypcya na *kolej lwowsko-czerniowicką* w Londynie przeniosła potrzebną kwotę, tak że redukcya nastąpić musi. Ta pomyślna wiadomość zwróciła znów uwagę spekulantów na akcye kolei galicyiskiej Karola Ludwika, któréj to kurs prawie o 3 złr. wyższym jest jak w ubiegłym tygodniu.

Co do budowy kolei lwowsko-czerniowickiej dowiaduje się urzędowa *Lemb. Ztg*, że budowa ta żadnej już wątpliwości nie podlega i jeszcze w tym roku rozpocząć się ma. Angielscy kapitaliści mieli się już o kapitały w tym celu dostarczyć się mające ugodzić i miano dotyczące protokóły sobie strony podpisać. Dwóch angielskich inżynierów ma w najbliższym tygodniu do Lwowa przybyć, i wytknięcie kolei en détail rozpocząć. Szef oddziału technicznego p. Giles ma się 15go kwietnia z Londynu wprost do Lwowa udać. Z początkiem czerwca oczekują zjechania się komisyi mającéj wykonane roboty obejrzeć. (Besehungs comision). Podzielone są jednak zdania, czy angielscy kapitaliści pod własnym nadzorem sami się budowy téj podejmą, i gdy jedni utrzymują, że ugoda z przedsiębiorcami braćmi Klein nie przyszła do skutku, sądzą drudzy, iż bracia Klein budowę kolei od Lwowa do Stanisławowa, a kapitaliści angielscy od Stanisławowa do Czerniowic w przedsiębiorstwo wziąść mają.

— *Doki w Wiedniu.* W dniu 8 kwietnia odbyło się posiedzenie komitetu dla zaprowadzenia doków w Wiedniu. P. Hornbostel dyrektor instytutu kredytowego był na niem obecnym, i wyraził nadzieję, że instytut w przedsiębiorstwie tem udział weźmie co jednak od zezwolenia rady nadzorczéj zależy. Dwóch członków sądziło, że i bank anglo-austryacki wejdzie z przedsiębiorstwem w bliższe związki. Przedsiębiorstwo ma zamiar dawania zaliczek na towary złożone. Komitet pracuje nad ułożeniem dokładnego programu, opisującego środki zrealizowania projektu, charakter i zakres przedsiębiorstwa. Niewiadomo dotąd jednakże, komu się dostanie wprowadzenie w życie tego przedsiębiorstwa, czy to będzie stowarzyszenie akcyonaryuszów, lub domów handlowych i instytutów; podług wieści, choć jeszcze niezupełnie pewnych zdaje się, że stowarzyszenie na akcye przewagę otrzyma.

Ubytek w przypływie złota do Egiptu. Wstrzymanie obszerniejszego wywozu bawełny z Egiptu, i zmniejszenie się spekulacyi w tym względzie zmniejszyły obawę zabsorbowania przez Egipt europejskiéj pieniężnéj cyrkulacyi. Lecz inna okoliczność znacznie się do tego przyczyniła. Egipt, więcéj jak którykolwiek z krajów europejskich nawiedzanym bywa przez zarazy na bydło, i to w sposobie, który biblijną plagę przypomina. Zaraza nie ogranicza się tam na samo bydło rogate, złe dotyka muły i konie! Z tego powstał znakomity przywóz tych zwierząt, w czem i bardziéj oddalone kraje jak Dalmacya i środkowe Włochy udział biorą, zwabione wielkiemi cenami. Nie bez interesu będzie nadmienić o środkach jakie przedsięwzięto, ażeby bydło ochronić od skutków choroby morskiéj, na którą też w wysokim stopniu narażonem jest. Zrobiono także urządzenie, iż bydło przez całą drogę stać musi, gdyż leżąc daleko więcéj chorobie téj podlega i na miejscu trudniéj kupca znajduje.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Tryest 13 kwietnia. Cesarz Jmć Maksymilian odbywał już wczoraj po południu przechadzkę po ogrodzie. Odjazd N. Państwa Cesarza Maksymiliana i Cesarzowej Karoliny nastąpi jutro po południu o godzinie 2ej. Fregata „Novara“ otrzymała rozkaz pozostania tymczasowo w Vera-Cruz. P. Tonello powiezie do Vera-Cruz ochotników zaciągniętych w Austryi.

Hamburg 12 kwietnia. Do *Börsenhalle* donoszą z Neustadt pod dniem 11go b. m. wieczór o 5-ej, że jedna duńska łódź działowa wymieniła tam kilka strzałów z nadbrzeżną bateryą saską. (To doniesienie wyjaśnia kanonadę, o któréj *Presse* zamieściła wczoraj telegram).

Paryż 13 kwietnia. Lord Clarendon spodziewany jest dziś wieczór w Paryżu. Cesarz ma go jutro przyjmować. *Le Pays* mówi: Celem podróży téj jest przywrócenie zupełnego porozumienia między Francyą i Anglią w sprawie duńskiej. — Garibaldi uda się do Brukselli.

Londyn 13 kwietnia. Lordowie Russell, Granville, Clarendon, książę Argyll i Gladstone śniadali wczoraj z Garibaldim w Chiswick; na dzisiejszym obiedzie prawdopodobnie znajdować się także będzie lord Palmerston.

Londyn 13 kwietnia. Donoszą z Nowego Jorku pod d. 1go b. m. Jazda skonfederowanych spaliła Pedukę nad jeziorem Ohio. Wieść krąży, że Grant znów przywrócił Mac Clellana i Fremonta do komendy. W Charleston w kraju Illinois wybuchły groźne zamieszki w skutku sporów między stronnictwami. Wysłano tam wojsko.

Przed samem zebraniem się konferencyi żwawe i ciągłe toczą się układy między Londynem i Paryżem, a ztąd wnoszą, że nie wszystkie trudności zostały jeszcze usunięte. Usunie je może lord Clarendon, którego wyjazd do Paryża potwierdza *Times. Indépendance Belge* utrzymuje, iż propozycya francuska odwołania się do powszechnego głosowania w sprawie księstw nadelbiańskich, przeraziła niemal wszystkie gabinety. Gabinet wiedeński stanowczo jest jej przeciwny, a książę Grammont udał się do Paryża głównie dla tego, aby objaśnić dokładnie rząd francuski o zapatrywaniu się wprost przeciwnem rządu austryackiego. Wiadomo, że Prusy przychyliłyby się do propozycyi francuskiej pod warunkiem, iż powszechne głosowanie rozstrzygłoby naprzód kwestyę narodowości, zanimby stanowiło o panowaniu nad księstwami. *Indépendance* zapewnia, że hr. Goltz w tym duchu miał rozmowę z p. Drouyn de Lhuys. Rząd duński miał kategoryczne dać instrukcye swoim pełnomocnikom na konferencyę, aby się oparli stanowczo połączeniu Szlezwiku z Holsztynem i Lauenburgiem, równie jak unii personalnej tych księstw z Danią. Polecił on także nie przyjmować podstawy powszechnego głosowania. Co się tyczy Anglii, ta waha się jeszcze wobec propozycyi francuskiej, rada przedewszystkiem, aby konferencya się zebrała, lecz naturalnie nachyli się ona do zdania większości gabinetów.

Dzisiaj miało się odbyć posiedzenie Bundestagu, na którem miała zapaść uchwała względem udziału Związku niemieckiego w konferencyach. Jak donosi *Gen. Cor.* z Londynu, minister duński Quaade i radzca Krieger bawią już w Londynie i nienapróżno pośpieszyli tam wcześnie. Nieprzerwanie naradzają się oni w ministerstwie spraw zagranicznych, miewają częste narady z lordami Palmerstonem i Russellem, a zarazem nie zaniedbują znakomitszych torysów jak lorda Derby, z którym p. Quaade z dawnych lat zna się bliżej. *Gen. Cor.* przytacza ustęp z sprawozdania komisyi budżetowej ciała psawodawczego w Paryżu. który wyraża nadzieję utrzymania pokoju. Nadzieję tę opiera toż pismo także na zbliżeniu się Anglii do Francyi.

Wyznaczoną została w Warszawie komisya złożona z wojskowych i urzędników rosyjskich dla zbadania stanu Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Z listu p. Jackowskiego prezesa Dyrekcyi szczegółowej płockiej (p. wyżej) przekonać się można, że wypłaty należytości wpływały dotąd jak należy do kas Towarzystwa i że niepobłażano opieszałym dłużnikom. Jest zatem obawa, może i słuszna, bo nie od dziś krążą o tem wieści, iż rząd rosyjski zamierzył oddać w rękę urzędników swoich cały zarząd Towarzystwa kredytowego, zawiadywanego przez wybieralnych uczestników swoich, jak to się dzieje we wszystkich stowarzyszeniach i spółkach. Komisya pomieniona ma sprawdzić rachunki i czynności Towarzystwa i rozpatrzeć, czy nie udzielano pożyczek nad przepis, tudzież czy wpływały należytości przypadające Towarzystwu. Komisya ma zdać sprawę hr. Bergowi z tego śledztwa.

Dzienniki francuzkie zajmują się dzisiaj przyjęciem korony meksykańskiej i ogłoszeniem cesarstwa; półurzędowe, jak *Pays* i *Constitutionnel* podnoszą pod niebiosa postanowienie Arcyksięcia Maksymiliana i przepowiadają świetną przyszłość nowo utworzonemu cesarstwu, kończąc reklamą dla wyprawy przedsięwziętej przez rząd francuzki. Wyżej podajemy z *Mémorial Diplomatique* szczegóły o układzie familijnym, który stanął między Cesarzem Imci austryackim, a dzisiejszym Cesarzem meksykańskim.

Policya ambasady rosyjskiej w Stambule aresztowała pewnego Polaka, który zdołał schronić się tam przed prześladowaniem rządu rosyjskiego. W. Porta zawsze okrywała sumiennie swoją opieką wychodźców politycznych, reklamowała natarczywie u posła rosyjskiego p. Nowikowa; ten oświadczył, iż odwoła się do swojego rządu, lecz na wstawienie się posłów angielskiego i francuzkiego rozkazał wypuścić więzionego. Wypadek ten sprawił wielkie wrażenie w Stambule.

Gazeta Wiedeńska z dnia dzisiejszego (14) zamieszcza w części urzędowej następujące oznajmienie: „JCKApMość wspólnie z bratem swoim JCW. Arcyksięciem Ferdynandem Maksymilianem, teraźniejszym Maksymilianem I Cesarzem Meksykańskim zawarł w dniu 9 b. m. w Miramar umowę familijną, która przeznaczona jest być podaną do wiadomości zwołanym w tym celu ciałom reprezentacyjnym monarchii austryackiej.“

Dalej zaś mówi *Gaz. Wiedeńska*: „Odnośnie do powyższego oznajmienia możemy pod względem zrzeczenia się JCW. Arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana, zwrócić uwagę na wymieniony tam powód, dla którego o wysokiej umowie familijnej nie mogła być przedwcześnie podana wiadomość autentyczna. Dziś już jednak spowodowani jesteśmy oświadczyć, iż mylnie co do tego rozpisały się *Mémorial diplomatique* z dnia 10 b. m., *Kölnische Ztg* z dnia 12 b. m. i podobnież *La France* z dnia 11 b. m., mówiąc: Arcyksiążę zrzeka się „za siebie i swoich dziedziców obojej płci wszelkiego ewentualnego prawa następstwa w Austryi, jak długo nowa dynastya meksykańska panować będzie.“ Zrzeczenie to nie zawisło od trwania rządu w Meksyku, lecz jest pod tym względem bezwarunkowe.“

Na tem kończy *Gazeta wiedeńska*, dając już co do głównego punktu wyjaśnienie; bo z tych jej słów okazuje się, że zupełny nastał rozdział między linią panującą w Austryi a tą, która obejmuje tron meksykański. My podaliśmy wyżej z *Mémorial diplomatique* szczegóły tej umowy, sądząc, jak dotąd powszechnem było mniemanie, że p. Débrauz ma stosunki z dworem w Miramare. Z oświadczenia *Gazety wiedeńskiej* widać, że zwołaną ma być niebawem Rada państwa, zapewne po ukończeniu prac sejmów krajowych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Tryest 14 kwietnia. Dzisiaj o godzinie 2ej po południu nastąpił odjazd Cesarstwa Meksykańskich wśród hucznych okrzyków, w towarzystwie sześciu parowców „Lloyda“ i huku dział żegnających ze wszystkich bateryj nadbrzeżnych i z zamku. Pogoda przyjazna.

Berlin 14 kwietnia. Dzisiejszy *Staats Anzeiger* podaje telegram z Gravenstein również z d. 14go b. m. Zeszłej nocy cztery kompanie piechoty pruskiej wparły forpoczty duńskie za okopy i okopały się o sto kroków przed okopami. Żywy ogień z ręcznej broni, tudzież granatami i kartaczami. Strata Prusaków wynosi około 28 ludzi; stu Duńczyków wzięto jeńcem.

Frankfurt 14 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia związkowego wnioski wydziałów względem konferencyi londyńskiej przyjęte zostały wielką większością. Bar. Beust (saski minister spraw zagr.) wybrany prawie jednogłośnie pełnomocnikiem Związku.

Kursa. **Wiedeń** 14 kwietnia wieczór. Kolej północna 1832. Akcye kredytowe 194·80. Losy z r. 1860 97·20. Losy z r. 1864 96·40. — **Paryż** 14 kwietnia. Renta 66·70.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 14 Kwietnia.	żądają	płacą
Srebro pols. stare za złp. 100 . złp.	106	105
„ nowe obrącz „ „ „	111	109
Listy zast. polsk. z kup, za 100 złp.	93	92
Bilety bank. pols. za złr. 100 złp.	410	406
Ruble ros. pap. za rubli 100 złr.	164	162
Talary prus. lub zw. za t. 100 złr.	174	172
Bilety bank- pruskie za złr. 150 tal.	87	86
Srebro nowe austr. za złr. 100 złr.	115½	114½
Dukat austr. obrączkowy . . „	5 50	5 40
„ holenderski ważny . . „	5 49	5 39
Napoleondor . . . . „	9 34	9 24
Półimperyał rosyjski . . . . „	9 60	9 45
Galic. listy zast. nowe z kup. „	74 —	73 —
„ „ „ stare „ „	77¼—	76¼—
„ Obligacye indem. „ „	75 50	74 50
Akcye kolei galic. bez kup. „	217	215

Wiedeń 14 Kwietnia. (tel.)	złr.	cent
5% Metaliki	73	80
5% Pożyczka narodowa	81	85
Akcye banku narodowego wied.	776	—
„ banku kredytowego . .	195	70
Losy 5% z r. 1860	97	40
Srebro	114	25
Londyn 10 funt szterl.	114	70
Dukat pojedynczy	5	49

Wiedeń 13 Kwietnia	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	69 20	69 10
5% Pożyczka narodowa	82 —	81 90
5% Metaliki na mon. konw. . .	73 90	73 80
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	86 75	86 —
5% „ „ węgierskie . . .	75 25	74 60
5% „ „ chorw. słow.bank.	75 25	74 75
5% „ „ galicyjskie . . .	73 50	72 75
5% „ „ bukowińskie . .	71 50	70 75
5% „ „ siedmiogrodzkie	71 50	70 75
5% Pożyczka nowa wenecka . .	95 —	94 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	101 50	101 25
„ „ „ 12 miesięczne .	—	—
„ „ „ losowane w w. a.	86 20	86 —
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	72 50	72 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	150 50	150 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	93 50	91 75
„ „ „ z r. 1860 całe .	97 70	97 60
„ „ „ z r. 1864 całe .	96 80	96 70
Bilety rentowe Como.	18 —	17 50
Losy Zakładu kredytowego . .	128 50	128 —
„ tryestskie na 4½% . . .	109 —	108 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	91 —	90 50
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	92 —	91 —
„ Księcia Salm „ 40 „	31 75	31 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	30 —	29 50
„ Księcia Clary „ 40 „	28 50	28 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	30 —	29 50
„ Miasta Budy „ 40 „	29 —	28 50
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	19 25	18 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 50	20 —
„ Keglewicza „ 10 „	15 —	14 50
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	777 —	776 —
„ zakładu kredytowego . .	196 30	196 20
„ „ Eskont. niż. austr.	609 —	606 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	440 —	439 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1854	1853
„ „ rządowéj.	193 50	193 25
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	134 —	133 —
„ „ Pardubickiéj	130 —	129 50
„ „ Nadcisańskiéj . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	255 —	253 —
„ „ Galicyjskiej	216 25	216 —

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4½	99 25	99 —
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3½	98 60	98 50
Genua 100 lirów piem. . . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . . .	3½	88 —	87 90
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów.	6	115 80	115 70
Paryż 100 franków	6	46 —	46 90

Waluty:	żądają	płacą
Cesarskie korony	16 20	16 10
„ półkorony	—	—
„ dukaty na wagę . .	5 51	5 50½
„ „ obrączkowe .	5 57	5 54
Złoto al marco.	5 53	5 50
Napoleondory	9 28	9 27
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 92	9 87
Luidory.	9 65	9 60
Suwereny angielskie.	11 85	11 80
Imperyały rosyjskie	9 63	9 58
Srebro	115 30	115 15
„ kupony	116 —	115 50
Talary związkowe.	1 74½	1 73½
Pruskie bilety bankowe	1 74¼	1 73¾

Lwów 12 Kwietnia.	żądają	płacą
Dukat holenderski.	5 49½	5 44½
„ austryacki	5 52½	5 48
Półimperyał rosyjski	9 57½	9 42½
Rubel rosyjski	1 83	1 81
Talar pruski.	1 76	1 74
Listy zast. gal. bez kup. wal. austr.	73 —	72 30
„ „ „ „ „ mon. kon.	76 63	75 92
Obligi indemn. bez kuponu . .	73 73	73 8
Pożyczka narodowa bez kuponu	81 73	80 98
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	212 50	209 25

Warszawa 12 Kwietnia.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	86 62	—
kupon . . . . „	—	— 13⅓
Listy zastawne III okresu . rubli	13 69⅙	—
kupon	—	18⅓
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	70 75	70 25
„ „ „ warszaw.-bydgos.	86 —	85 5

Wrocław 13 Kwietn.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj .	87	86½
Polskie bilety bankowe	84½	—
„ Listy zastawne	77⅓	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 12 Kwietn.		
Renta 3%	66	30

Londyn 12 Kwietn.	
Konsole	91⅞

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z Krakowa do *Wiednia* 7. rano; 2. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 2. 30 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 30 przed południem; 3. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 38 po południu; 7 58 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 30 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór ze — *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; 6.40 wieczór.

Obwieszczenie.

N. 1036. (466--3)

Podaje się do powszechnej wiadomości, iż na dniu 28 Kwietnia 1864 r. o godzinie 10 rano, odbędzie się w c. k. Urzędzie powiatowym w Liszkach Licytacya na wypuszczenie od dnia 1 Czerwca 1864, w dziewięcioletnią dzierżawę młyna murowanego o 4 kamieniach na Podkamyczu, w gminie Balice położonego, z wszelkiemi zabudowaniami i gruntami, podług mapy pomiarowej wynoszącemi: w polach ornych morgów 26 sążni kwadrat. 447, w łąkach morgów 6 sążni kwadratow. 857, w ogrodach sążni kwadrat. 1054, w pastwiskach morgów 19 sążni kw. 1415, w gruntach drzewnych sążni kwadr. 338, i w nieużytkach sążni kwadr. 1548. czyli razem morgów 54 sążni kwadr. 859.

Za cenę wywołania na rok stanowi się kwotę 800 złr. w. a. Każdy o dzierżawę ubiegać się mający, ma komisyi Licytacyjnej dziesiątą część ceny wywołania na rok, to jest kwotę 80 złr. w. a., jako wadyum złożyć.

Dla ułatwienia konkurencyi przyjmować się będą także opieczętowane pisemne oferty przed Licytacyą i podczas Licytacyi, które wyż oznaczonem wadyum opatrzone być winny.

Bliższe warunki Licytacyi i dzierżawy każdego czasu w godzinach kancelaryjnych, w c. k. Urzędzie powiatowym odczytać można.

Z c. k. Urzędu powiatowego.

Liszki dnia 5 Kwietnia 1864.

(Nadesłane).

Bóle żołądka i kiszek, kaszel, spadanie z ciała, wycieńczenie, na które lekarska sztuka żadnego skutecznego środka nie przedstawia, dają się wyleczyć zupełnie smaczną mączką Revalescière Du Barry z Londynu. (7)

List pani margrabiny de Bréban.

Paryż 17 kwietnia 1862.

Panie, skutkiem choroby wątrobianej, popadłam w stan wychudnięcia, który trwał lat siedm. Nie było mi podobna czytać lub pisać; miałam drżenie nerwów w całem ciele, bardzo trudne trawienie, ciągłą bezsenność, i stałam się nie do wytrzymania łupem agitacyi nerwowej, która po całych godzinach zmuszała mnie do chodzenia tam i sam bez możności znalezienia spoczynku; a śmiertelny ogarniał mnie smutek. Wielu lekarzy angielskich i francuskich zapisywało mi bezskuteczne leki, w rozpaczy ztąd chwyciłam się pańskiej mączki uzdrawiającej. Od trzech miesięcy jest ona mojem zwykłem pożywieniem. Revalescière Du Barry ma prawdziwą nazwę, gdyż dzięki Bogu ona przywróciła mi życie; teraz mogę się czemś zatrudniać, bywać w świecie i przyjmować u siebie — słowem odzyskałam dawne miejsce w towarzystwie.

Dom du Barry 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto, Torino. - W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr.; 12 kil. 75 fr.

Sprzedaje w Krakowie apt. *Bruno Miczyński*; — we Lwowie aptek. *Zygmunt Rucker*; — w Petersburgu *Stol i Schmidt, Hardy.*

(Główne wygrane zł. 200000) **Tylko 2 złr.** w. a. kosztuje ćwierć losu,— (Co miesiąc ciągnienie). złr. 4 pół losu,— a złr. 8 cały los (nie promesy), do

wielkiego Losowania

wygranych Państwa,

przez tutejszy rząd kierowanego i zaręczonego, ktorego ciągnienie nastąpi **25go i 26go Maja r. b.**

Główne wygrane w ilości 14.800 po złr. 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25,000, 20.000, 15.000, 12.000 10.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 117 po 1.000, 111 po 300, 6333 po 100 i t. d., zostaną w srebrnych talarach pruskich przez podpisanego lub tutaj wypłacone, lub przesłane do każdego miejsca wskazanego.

Wydać się majace losy bezpłatne, zostaną również wręczone zaraz po ciągnieniu.

Ponieważ przy warunkach tak korzystnych losy te bez wątpienia będą bardzo poszukiwane, uprasza się *o jak najspieszniejsze zamówienia,* lecz *tylko* wprost do podpisanego nadpoborcy, któremu sprzedaż tych losów poruczoną została. (469-1-12)

A. Grünebaum,

Schäfergasse 11, nächst der Zeil,

Frankfurt a. M.

Należytość może być przesłaną w austryackich papierach lub kuponach. Urzędowe plany gry do zoryentowania się losy biorących, i losy ciągnienia bezpłatne.

Pierwsze piętro,

w domu pod L. 37 w Rynku, gdzie Cukiernia p. Vassalego,

jest do wynajęcia od dnia 1go Lipca r. b.

Bliższa wiadomość w tymże domu na drugiém piętrze. (524-1-2)

Są do sprzedania 4 Taranty, na białem tle czarne centki z cieniami popielatemi, oraz **2 klacze** gniade do powozu lub karety; wszystko młode; dowiedzieć się we Lwowie przy ulicy Garncarskiéj w pałacu Potockiéj N. 267¼. (449-2)

KAWA ZDROWIA

(Gesundheits-Kaffe).

Prawdziwa ***Kawa zdrowia*** Doktora ***Lutzego*** z wyłącznej fabryki

Krausego i Spółki

w Nordhausen w górach hercyńskich Raaten-Strasse Nr. 341,

została polecona przez wszystkich słynnych lekarzy, tak ze względów zdrowia, jakoteż oszczędności (zamiast cykoryi i zwykłej kawy) i nabiera w każdym domu coraz większej wziętości.

(Znajduje się w handlu podobna kawa fałszowana, o której się jak najmocniej ostrzega.

GŁÓWNY SKŁAD tak hurtem, jakoteż w małych partyach po cenie najtańszej utrzymuje

w Krakowie M. Jawornicki.

(227-11-)

Poszukuje się

APTEKI

we Lwowie, lub w którem z miast obwodowych do kupienia lub wydzierżawienia na lat 12. — Zgłoszenia z przyłączeniem warunków przyjmuje Wny *Wincenty Longchamps,* ces. k. Notaryusz w Przemyślu — frankowanemi listami. (496-2 2)

We wszystkich krajach c. k. austryackich słynnie znane

REUMATYZMOWE PŁÓTNO

angielskie patentowe

przeciw wszelkim

reumatycznym cierpieniom

mianowicie jako zachowawczy środek przeciw podagrze, róży, spuchnięciu członków i kolkom, zarazem przeciw każdej słabości reumatycznej, jako to: kurczowi, bólowi głowy, bólowi twarzy, szumieniu uszów, bólowi piersi, pleców i krzyżów z najpewniejszym skutkiem poleca się.

W pakietach z objaśnieniem po 1 złr. 5 cent. w. a. — Dubeltowe na zastarzałe słabości po 2 złr. 10 cent. w. a.

Jak również sławny

Paryzki uniwersalny Plaster

przeciwko wszelkim ranom, przeziębieniu członków i odciskom.

Jeden słoik z opisem użycia kosztuje 35 c.

W Krakowie dostać go można wyłącznie w Handlu pana ***Teofila Seiferta,*** — we Lwowie u p. *Zygmunta Ruckera,* aptekarza pod „Srebrnym Orłem". (471-1-6)

LEŚNICZY praktyczny, z bardzo dobremi świadectwami, poszukuje posady od św. Jana r. b. (495--3) Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu."

Willa dwupiętrowa,

nowo wystawiona, cynkiem kryta i

Browar piwny

z mieszkalnemi pobudynkami przy Plantacyach na Piasku pod L. 86/7, jest z wolnéj ręki do sprzedania.

Bliższych wiadomości udzieli właściciel na miejscu. (494-3 12)



de CAUVIN, de PARIS.

Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw *najuporczywszym zatwardzeniom, żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, gośćcowi (reumatyzmowi), podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia itp. a w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzącym.* W tych ostatnich słabościach są one szczególnej zalecane.

Dostać można w aptekach: w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego, — w Wilnie u p. Chrościckiego, — we Lwowie u p. Ruckera, — a w Warszawie u pp. Galle i Mrozowskiego. (454-2-24)

CHEFS-D'ŒUVRE DE TOILETTE!

(Najsłynniejsze środki toaletowe!)

Wzięte w opiekę na dworach Cesarskich, Królewskich i Książęcych, zaszczycone przywilejami, patentami i medalami!

Dra Béringuiera

SPIRYTUS KORONNY

(Quintessenz d'Eau de Cologne). Orygin. flaszka 1 złr. 25 kr.

Najdoskonalszego gatunku nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. BORCHARDTA

MYDŁO ZIOŁOWE,

do upiększenia i poprawienia płci, wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne. używane z wielką korzyścią w kąpielach wszelakiego rodzaju w opieczętowanych oryginalnych paczkach, po 42. kr.

Dra Béringuiera

Roślinny środek do farbowania włosów.

(Kompletny w étui z szczotkami i miseczkami, 5 złr. w. a)

Uznany jako *zupełnie odpowiadający* celowi i całkiem *nieszkodliwy,* aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody jakoteż i brwi w wszelkich możliwych odcieniach.

Prof. Dra Lindes

Roślinna Pomada woskowa,

nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. W oryginalnych sztukach po 60 cent.

Dra Béringuiera

OLEJEK DO WŁOSÓW Z KORZENI ROŚLIN.

w flakonach na dłuższy użytek wystarczający, po 1 złr., składający się z najodpowiedniejszych ingredyencyj roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jakoteż w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczeniu się skóry.

Dra Suin de Boutemard

Pasta do zębów,

w ⅟₁ i ½ paczkach po 70 i 35 centów.

Najtańszy i najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł, — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnéj czerstwości całéj wklęsłości ust.

Balsamiczne Mydło oliwne,

jako środek do codziennego umywania łagodnie działający, może być poleconym jak najusilniéj nawet Damom i Dzieciom płci najdelikatniejszéj. Paczka oryginalna 35 centów.

Dra Hartunga

Olejek z kory Chiny,

z wywaru najlepszéj kory Chiny i olejków woniejących na zakonserwowanie i upiększenie włosow, (po 85 cent.)

Dra Hartunga

POMADA ZIOŁOWA,

z pobudzających, pożywnych soków i ingredyencyi roślinnych na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (po 85 cent.)

Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, utwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają **pod zaręczeniem tożsamości** wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE jedynie pan **Józef Bartl,** jakoteż:

W *Białej* pp. Józef Berger i Karol Dembski, — w *Brodach* p. Ewa Kornfeld. — w *Brzeżanach* p. B. Fadenhecht. — w *Buczaczu* p. Lipschütz i pp Kodrębski et. Kercel, — w *Czerniowcach* pp. Ig. Schnirch i Józef Różański,— w. *Czortkowie* p. Mojżesz Fränkel — w *Drochobyczy* p. J. Rosenheim — w *Gorlicach* p. Walery Rogowski apt., — w *Gródku* p. Tomaszewski apt. — w *Grybowie* p. Alojzy Muszyński, — w *Jarosławiu* p. Rohm apt. — w *Jaśle* p. Ig. Łukasiewicz apt., — w *Jassach* p. Michał Neumann, — w *Kaliszu* p. Stanisław Hildebrandt aptek. — w *Kołomyi* pan Schaje Hermann, — w *Kentach* p. G. Streya, — w *Kopeczyńcach* p. X. Wierzchowski apt. — we *Lwowie* pp. J. F. Kleina wdowa et. Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p. A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch — w *Lipsku* p. Robert Barański apt., — w *Monasterzyskach* p. J. Lipschütz — w *Myślenicach* p. Franciszek Stanisz, — w *Nowym-Sączu* pp. Trager et. Gutmann, — w *Nowym-Targu* p. Karol Laur, — w *Przemyślu* p. Edward Machalski, — w *Przemyślanach* p. St. Miedlicki, — w *Przeworsku* p. Feliks Świtalski apt., — w *Radowcach* p. Karol Teichmann, — w *Rzeszowie* p. Ignacy Scheiter i Spółka, — w *Sadogórze* p. A. St. Bursa, — w *Sanoku* p. Jan Zarewicz, — w *Samborze* p. J. Rosenheim, — w *Sędziszowie* p. Jan Kownacki, — w *Stryju* p. J. Germann apt., — w *Sniatynie* p. M. Niemczewski, — w *Skałacie* p. Wład. Dietz, — w *Sokalu* p. A. W. Grot, — w *Stanisławowie* p. R. Świtalski apt, dawniej Tomanek, — w *Tarnowie* p. J. Jahn, — w *Tarnopolu* p. Markus Śliwka, — w *Turce* p. A. Czyrniański, — w *Wadowicach* p. F. Foltin, — w *Zaleszczykach* p. Józef Kodrębski, — w *Złoczowie* p. Andrzej Gottwald, — w *Żółkwi* p. Resie Barbag, — w *Żurawnie* p. Władysław Postępski. (155-6-11)

MEDYCYNY i CHIRURGII

Doktor Karmin,

rodem z Galicyi, odbywszy 16-letnią praktykę lekarską w Galicyi i Wiedniu, od kilku lat osiadł w Cieplicach Czeskich **(Teplitz),** gdzie z szanownemi gośćmi Polakami porady lekarskie w języku ojczystym odbywać może.

Mieszka: w *Mühlstrasse* zum „Hohen Haus." (505-1-12)

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez merkuryuszu.* — Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorow, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie zadawnionej, reumatymie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaaźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego.* — W Rzeszowie u pp. *Shaittra i Spółki.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle,* jak również u pp. *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego, Ch. Lilpopa i Conterschnera i Spółki.*— W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza* i *Wareckiego.* — W Wilnie u p. *Chrościckiego,* — we Lwowie u p. *Rukera.* (140-7-)

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richter Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais*

KAROL NEUMANN,

Handel Nasion, Roślin, Papieru i Zabawek

we LWOWIE,

poleca:

	złr.	c
Buraki ćwikłowe funt	—	80
„ *pastewne* olbrzymie, Pohla, korzec	22	—
„ „ białe cukrowe korzec	18	—
„ „ czerwone . . . „	16	—
„ „ mieszane . . . „	15	—
Trifolium hybridum . . . . . cent.	60	—
„ *repens* I. . . . . . . „	60	—
„ „ II. . . . . . . „	40	—
Lucerna francuzka . . . . . „	50	—
Esparsetta . . . . „	20	—
Rajgras prawdziwy angielski. . „	32	—
„ „ włoski . . . „	34	—
„ „ francuzki . . „	35	—
Trawa miodowa . . . . . . „	32	—

jakoteż nasiona Jarzyn, Kwiatów, Drzew itd. Drzewa owocowe, sadzonki, Papier, Zabawki. (396-3-14)

Szczególnéj uwadze

poleca się

ZAKŁAD PRYWATNY

leczący w krótkim czasie

wszelkie choroby skórne i płciowe

u ***Dra Demlowa***

w Wrocławiu, Katharinenstrasse N. 11.

Wszelkie zapytania o rady przyjmują się franco pod tym samym adresem w francuzkim i niemieckim języku. (330-11-)

W BIÓRZE KOMISOWEM

dawniéj ***L. Sroczyńskiego,***

w Krakowie, ulica Floryańska N. 335,

dowiedzieć się można o:

Posadzkach dębowych lub jaworowych, po najmierniejszéj cenie z odstawą do domu.

Pewne Państwo poszukuje **Guwernantki luterskiego wyznania,** posiadającéj gruntownie francuski, niemiecki i polski język.

Panny służące umiejące wszystkie gospodarstwa poszukują miejsca.

Uczeń, ukończywszy 2gą realną klasę w 13 roku, dobrych rodziców syn, **poszukuje** w którymkolwiek Handlu **miejsca.**

Leśniczy egzaminowany z dobremi świadectwami i chlubną rekomendacyą poszukuje miejsca.

Agronom egzaminowany, praktycznie i teoretycznie wykształcony, poszukuje miejsca **na Rządcę dóbr.**

Sprzedaż wina starego węgierskiego:

z roku 1794 24 butelek
z roku 1811 80 butelek
z roku 1822 200 butelek.

SKLEP w ulicy Floryańskiej jest od Sgo Jana do wynajęcia.

Zajazd i **szynk** z konsensem i urządzeniem na Kleparzu jest każdego czasu do wynajęcia.

Proponuje się **zamiana kamienicy** lub **dworku** na wieś w Galicyi lub Kongresówce, pod korzystnemi warunkami.

Zrazów Chmielu, poczta Krzeszowice, dostać można w Rybny, 300 kóp, po cenie 75 centów kopa z opakowaniem; — chmiel jest z Zacu (Saatz).

(344-10) ***Tomanek.***

Podpisany zawiadamia szanowną Publiczność, iż **Trafikę swoją Tytoniu, Tabaki, Cygarów,** tak **krajowych** jakoteż i prawdziwych **hawańskich,** oraz **marków stęplowych,**

która sprzedaż do ostatniego Lutego rb. istniała w Handlu Wgo Dutkiewicza, przeniósł z dniem 1go Marca rb. z dostatecznym wyborowym zapasem

do kantoru Loteryjnego w domu Wgo *Delaveaux* naprzeciwko Hotelu „pod Białą Różą," przy ulicy Floryańskiéj,

(336-7-10) ***Jan Breda.***

HOTEL WIENERA

W WROCŁAWIU.

Graupen Strasse N. 7/8.

Znany od lat wielu, **nowo wyrestaurowany,** poleca się szanownéj Publiczności tak pojedynczym osobom, jak i familiom; oprócz spiesznéj usługi i przystępnych cen, znany jest język polski. (470-1-3)

Mólom i Pluskwom śmierć!

Aby futra i towary wełniane od mólów na pewne zachować,

polecam tynkturę **„Mólom śmierć,"** którą regularnie nakrapiając rzeczy, uwalnia się od wszelkiéj obawy w szkodzie.

Również polecam przeciw **Pluskwom,** istnéj już u nas pladze domowéj po tysiąckrotnych doświadczeniach, jako niezawodną uznaną tynkturę

„Pluskwom śmierć,"

która to plugastwo wraz z zarodkiem natychmiast zabija, nie będąc bynajmniéj ludziom i zwierzętom pacierzowym szkodliwą, który to przymiot także tynktura przeciw Mólom posiada. — Każda próba przekona o prawdzie wyż powiedzianego.

(457-2-12) ***O. T. Winkler*** we LWOWIE, N. 78, miasto.

LOTERYA

srebra i papierów,

któréj ciągnienie wkrótce nastąpi i któréj los jeden kosztuje tylko 50 centów. Czysty dochód z niéj przeznaczony jest na szpital Cesarzowéj Elżbiety w Hall. Bogata jéj dotacya wynosi tymczasowo

500 wygranych wartości około

20.000 złr.

1. wygrana wyposażona jest zupełnem, całkiem nowem, bardzo eleganckiem urządzeniem salonu, złożonem z mebli jedwabnych podług najnowszego fasonu, obrazów olejnych znakomitego pędzla wielkiej wartości, zwierciadła, szkła, stół i dywany i t. p; 2. wygrana składa się z przepysznéj toalety damskiej, wszystko ze srebra, 20 sztuk; 3. wygrana zawiera przepyszny serwis porcelanowy na 12 osób, ofiarowany przez Najj. Pana na cel dobroczynny.

Tylko do 15 kwietnia 1864

każdy odbiorca 5 losów otrzymuje w dodatku 1 los gratysowy, a kupujący 10 losów otrzymuje zaraz przy zakupnie 1 sztuciec deserowy ze srebra prawdziwie 13 próby, składający się z 1 noża i 1 widelca, a odbiorca 25 losów otrzymuje wielki sztuciec także ze srebra prawdziwie 13 prйby, składający się z 1 noża i 1 widelca.

Jan Kanty Sothen w Wiedniu.

W Krakowie dostać można losów u

Józefa Bartla

w rynku.

(384-7-)

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother*